REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5. Telefony: Red. nacz. 424-75, redakcji — 424-76.
ADMINISTRACJA: Warszawa, ul. Daszyńskiego 12, tel. 8-10-26. Administracja czynna w godz. od 9 — 15, w sobotę od godz. 9 — 12.
WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Daszyńskiego Nr 14

Cena 5 zł

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO-GOSPODARCZY

Rok VI — WARSZAWA, CZWARTEK 10 LUTY 1949 ROKU — Nr. 40 (1606)

DZIŚ W NUMERZE

Komunikat Międz. Biura Łączności dla Obrony Pokoju

PARYŻ, 9.2. (PAP). — Powołane do życia na konferencji wrocławskiej Międzynarodowe Biuro Łączności Dla Obrony Pokoju odbyło w dniach od 31 stycznia do 7 b. m. narady, w których uczestniczyli delegaci następujących krajów: Związek Radziecki, USA, Wielka Brytania, Francja, Chiny, Czechosłowacja, Brazylia, Guatemala, Indie, Kuba, Meksyk, Polska, Portugalia, Szwecja, Urugwaj, Węgry i Włochy.

W wyniku narad ogłoszono komunikat:

„Biuro Międzynarodowe stwierdziło, że rezolucja Kongresu Wrocławskiego poruszyła głęboko światową opinię publiczną. W wielu krajach utworzono komitety krajowe Ruchu Pokoju, w których uczestniczą intelektualiści o rozmaitych przekonaniach politycznych.

Biuro przyjmuje z zadowoleniem do wiadomości rezultaty pracy krajowych komitetów. Biuro zaleca, aby kongresy krajowe były przygotowywane wszędzie przy udziale wszystkich sił demokratycznych. Biuro uważa, że Ruch Pokoju byłby bardziej skuteczny, gdyby działalność intelektualistów na rzecz pokoju odbywała się w ścisłym związku z ich pracą naukową, literacką i artystyczną.

Biuro stwierdziło, że w różnych krajach wzmogło się prześladowanie intelektualistów ze strony elementów, prących do wojny. W ten sposób wrogowie pokoju chcą zakneblować usta tym, którzy walczą o utrwalenie pokoju. W tym stanie rzeczy Biuro podkreśla swą stanowczą decyzję walki o pokój.

Nowy poseł Szwecji z listami uwierzytelniającymi u Prezydenta Rzeczypospolitej

W dniu 9 bm. odbyła się w Belwederze, przy zachowaniu zwykłego ceremoniału, uroczystość złożenia listów uwierzytelniających Prezydentowi Rzeczypospolitej przez posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Szwecji p. Gosta Engzella.

Wręczając listy, poseł wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

„Pragnę zapewnić Pana, Panie Prezydencie, że zarówno rząd królewski, jak też i naród szwedzki, patrzą z najżywszą sympatią i największym podziwem na dzieło odbudowy, prowadzone w Polsce z tak wielką ofiarnością, życząc zarazem, by wysiłki te doprowadziły możliwie jak najszybciej do utrwalenia szczęścia i pomyślności narodu polskiego.

Zbyteczne byłoby zapewniać Pana, Panie Prezydencie, jak bardzo zaszczycony jestem powierzeniem mi tej wysokiej misji. Nie będę szczędził moich wysiłków dla jej wypełnienia. Będę kierował się stale tymi samymi uczuciami przyjaźni i dobrej woli, które ożywiały mego poprzednika. Jak i on śmiem również ufać, że Wasza Ekscelencja i Rząd Rzeczypospolitej udzielą mi swego życzliwego i możnego poparcia".

Prezydent Rzeczypospolitej, przyjmując listy uwierzytelniające, w odpowiedzi swej zaznaczył:

„Miło mi usłyszeć z ust Pańskich zapewnienia o uczuciach żywej sympatii i pełnego uznania narodu i rządu szwedzkiego dla narodu polskiego, pracującego z całą ofiarnością nad dziełem odbudowy swego zniszczonego przez hitlerowskiego najeźdźcę kraju.

Współpracę ekonomiczną ze Szwecją uważamy za ważny współczynnik w budowie nowego porządku gospodarczego.

Przez rozszerzenie naszego Wybrzeża nad Bałtykiem zbliżyło nas obecnie jeszcze bardziej morze.

Dążymy do utrwalenia dzieła pokoju w duchu sprawiedliwości i powszechnego bezpieczeństwa.

Po przedstawieniu przez posła członków poselstwa: radcy Kronvall, attaché morskiego komandora podporucznika Kull oraz attaché Billner, Prezydent Rzeczypospolitej zatrzymał posła na prywatnym posłuchaniu, przy którym byli obecni min. Zygmunt Modzelewski i sekretarz gen. amb. Stefan Wierbłowski.

Nowe propozycje radzieckie w sprawie rozbrojenia i zakazu broni atomowej

Posiedzenie Rady Bezpieczeństwa

NOWY JORK, 9.2. (PAP). Delegacja radziecka złożyła do Rady Bezpieczeństwa ONZ nowe propozycje rozbrojeniowe. Propozycje te wzywają Radę, by poleciła opracować plan redukcji zbrojeń i sił zbrojnych o 1/3 w Wielkiej Brytanii, Francji, Stanach Zjednoczonych, Związku Radzieckim i Chinach. Plan ten, w myśl propozycji radzieckich, winien być opracowany do 1 czerwca b. r., a redukcja zbrojeń w tej proporcji powinna nastąpić do 1 marca 1950 roku.

Propozycja radziecka zawiera następujący wniosek: „Rada Bezpieczeństwa stwierdza, że ostatnio organizują się grupy państw, na których czele stoją koła agresywne niektórych wielkich mocarstw, pragnących narzucić swą politykę innym krajom i stworzyć bazy lotnicze i morskie we wszystkich częściach świata".

Dalej delegacja radziecka proponuje, by Rada poleciła Komisji Energii Atomowej przedstawienie do dnia 1 czerwca b. r. projektu konwencji w sprawie zakazu broni atomowej i kontroli energii atomowej. W ramach Rady Bezpieczeństwa ma powstać organizacja międzynarodowa do kontroli rozbrojenia i wykonania zakazu broni atomowej. Wreszcie delegacja radziecka proponuje, by 5-ciu stałych członków Rady przedstawiło do dnia 31 marca 1949 roku dane o wszelkich swych siłach zbrojnych i o broni atomowej.

Przeciwko rezolucji radzieckiej wystąpili natychmiast delegat USA Warren Austin i delegat brytyjski Sir Alexander Cadogan, usiłując podważyć jej doniosłość.

Li-Tsung-Jen odroczył wysłanie misji pokojowej

NOWY JORK, 9.2. (PAP). — Jak donosi z Szanghaju agencja Asociated Press prezydent Chin kuomintangowskich Li Tsung Jen odroczył wysłanie misji pokojowej z tego miasta do Pekinu.

Prasa chińska donosi, że armia ludowa zajęła jeszcze dwa miasta na północnym brzegu Jang Tse Kiang: Haimen i Czitung na drodze między Szanghajem a Nankinem.

Doradca gospodarczy Trumana ostrzega przed kryzysem

WASZYNGTON, 9.2 (PAP). Wiceprzewodniczący Rady Gospodarczej prezydenta Trumana, Leon Keyserling, przemawiając na posiedzeniu jednej z Komisji Kongresu, stwierdził, że Stany Zjednoczone znajdują się w obliczu kryzysu gospodarczego znacznie ostrzejszego, niż kryzys w 1928/29 r.

Zdaniem Keyserlinga, przyczyny zbliżającego się w USA kryzysu są następujące: rozpiętość między dochodami rolnictwa i przemysłu, stały i gwałtowny wzrost cen niektórych towarów i usług, kurczenie się zapotrzebowania na dobra konsumcyjne, nadmierne zyski trustów oraz podyktowane interesami niektórych właścicieli zmniejszanie produkcji surowców.

Wznowienie rozmów w sprawie traktatu z Austrią

LONDYN, 9.2. (PAP). W środę rozpoczęła się w Londynie konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych 4 mocarstw, poświęcona sprawie traktatu pokojowego z Austrią. Poprzednie rozmowy w tej kwestii zostały w maju ub. roku przerwane na wniosek Stanów Zjednoczonych.

Anglosasi wyłączają Francuzów z organów kontroli Zagłębia Ruhry

LONDYN, 9.2. (Obsługa własna). W styczniu br. anglo-amerykańska administracja wojskowa rozpracowała projekt nowej struktury i rozdziału stanowisk organów kontrolujących przemysł węglowy i stalowy Zagłębia Ruhry. Projekt ten został przekazany administracji francuskiej strefy okupacyjnej.

Z planu wynika, że Amerykanie i Anglicy mają zamiar skrócić etaty organów kontrolnych do trzech ludzi, a etaty rady kontroli przemysłu stalowego o jedną trzecią w porównaniu z poprzednim składem. W planie przewiduje się, że na posiedzeniach w biurach organów kontrolnych przewodniczyć będą tylko Anglicy i Amerykanie. Angloamerykańska administracja proponuje również na stanowiska przewodniczących sekcji produkcji i biura organizacji oraz ich zastępców przedstawicieli Anglii i Stanów Zjednoczonych. W projekcie swym angloamerykańska administracja podkreśla, że Francuzi będą mogli być dopuszczeni do organów kontroli przemysłu stalowego i węglowego dopiero po fuzji Bizonii ze strefą francuską.

Tajne noty USA do Anglii i Francji

NOWY JORK, 9.2. (PAP). Jak donosi dziennik „Daily Mirror" Stany Zjednoczone wystosowały do Anglii i Francji poufne noty, w których wzywają rządy tych krajów do pogodzenia się z faktem wstrzymania wywozu 175 przedsiębiorstw zachodnio - niemieckich, przeznaczonych na reparacje.

Transjordania i Izrael podejmą rokowania

NOWY JORK, 9.2. (PAP). Przewodniczący Rady Bezpieczeństwa otrzymał w dniu 8 bm. depeszę od rozjemcy ONZ w Palestynie dra Bunche, stwierdzającą, że Transjordania i Izrael przyjęły jego propozycję i wyraziły zgodę na podjęcie rokowań w sprawie rozejmu.

MOSKWA, 9.2. (PAP). Korespondent agencji TASS donosi z Bejrutu, iż między rządami Iraku i Transjordanii osiągnięto porozumienie, zgodnie z którym armia iracka zostanie wycofana z Palestyny, a okupowane przez nią terytoria zajmie armia transjordańska.

Dzienniki ukazujące się w Bejrucie, piszą w związku z tym, że król Transjordanii Abdullah rozszerza w ten sposób swe posiadłości kosztem arabskiej części Palestyny.

Polska zwiększyła dotacje dla Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom

LAKE SUCCESS, 9.2. (PAP). Polska, Czechosłowacja, Jugosławia, Francja i Nowa Zelandia zwiększyły swe dotacje dla Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom.

„Troiak" na lodzie



W Katowicach staraniem Związkowego Klubu Sportowego Metalowców „Baildon", zorganizowane zostały zawody łyżwiarskie z udziałem czołowych zawodników Śląska. Program zawierał m. in. szereg tańców ludowych i nowoczesnych. Wyjątkowo efektownie wypadł „Trojak" odtańczony w strojach regionalnych

Rywalizacja anglo-amerykańska o wpływy w rządzie zachodnio-europejskim

WASZYNGTON, 9.2. (Obsł. wł.) — W dobrze poinformowanych kołach tutejszych stwierdzają, że Departament Stanu jest zaniepokojony wiadomościami, iż Anglicy starają się ująć w swoje ręce kontrolę nad przyszłym rządem zachodnio-niemieckim. Zgodnie z wiadomościami, otrzymanymi przez Departament Stanu Anglicy dobrali już kandydatów na ministerialne i inne kierownicze stanowiska w tym rządzie.

Jako przyszłych ministrów „rządu związkowego" Anglicy wysuwają zastępcę przewodniczącego SPD Ollenhauera, przewodniczącego w angielskiej strefie okupacyjnej Adenauera, przewodniczącego partii Centrum Spikkera i inne osobistości ściśle związane z angielskimi organami rządowymi i kołami gospodarczymi.

Polityczny doradca gen. Clay'a, Murphy odbył z polecenia Departamentu Stanu szereg rozmów z przywódcami CDU i CSU, oraz partii Centrum i partii liberalno-demokratycznej. Murphy skłonił ich do wystąpienia w przyszłych wyborach w jednym bloku. Jak wiadomo w chwili obecnej przy współpracy Watykanu powstaje już blok CDU — CSU z partiami Centrum. Rozpatrywana jest platforma przystąpienia do tego bloku partii liberalno-demokratycznej. Murphy prowadzi już również rozmowy z niektórymi przywódcami SDP.

Departament Stanu zaaprobował projekty Murphy'ego odnośnie składu przyszłego rządu zachodnio-niemieckiego. Zdaniem Murphy'ego rząd ten mógłby się oprzeć na koalicji CDU, CSU i SPD, przy czym socjaldemokraci nie powinni otrzymać więcej niż 30 proc. tek ministerialnych. Na stanowisko premiera Murphy wysuwa kandydaturę dr Jozefa Muellera (CSU — Bawaria), który cieszy się poparciem Watykanu. Na stanowisko wicepremiera Murphy proponuje przewodniczącego frakcji SPD w radzie gospodarczej Bizonii Erwina Schettle. Na stanowisko ministra spraw zagranicznych Murphy zaproponował von Prittwitza, który do 1933 r. był posłem w Waszyngtonie. Na stanowisko ministra spraw wojskowych zaproponowany został gen. Gelent, b. naczelnik wschodnio-europejskiego oddziału sztabu generalnego armii hitlerowskiej, który jakoby był związany z antyhitlerowskimi spiskowcami z dnia 28 lipca 1944 roku. Na inne stanowiska ministerialne Murphy zaproponował przewodniczącego rady gospodarczej Bizonii Kellera, przewodniczącego rady administracyjnej Puendera, socjaldemokratę Fritza Heinego i inne osobistości ściśle związane z Amerykanami.

A. Kamienny

Kongres socjal-imperialistów

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Kongres saragatowców, który się odbył w tych dniach w Mediolanie, otworzyła godnie Angelica Bałabanoff, emigrantka rosyjska, której stosunki z amerykańskim State Departament, nie różnią się wiele od stosunków Krawczenki z CIO.

Ta rozhisteryzowana na punkcie komunizmu staruszka odegrała już swą rolę w rozłamie włoskiej partii socjalistycznej, akurat dwa lata temu. Obecnie uważa ona, że przyszedł czas na organizowanie antykomunistycznej „wyprawy krzyżowej".

Pod tym względem wszyscy autorzy wniosków (było tych wniosków 11!), poczynając od iście goebbelsowskiego Andreoni'ego, a kończąc na „lewicowym" Zagarinie, byli idealnie zgodni.

Włoska socjaldemokracja zdjęła z siebie maskę, odkrywając istotny cel i podstawę swego istnienia: walkę z postępem i demokracją ręka w rękę z całym obozem imperialistycznym. Z tego punktu widzenia kongres saragatowski — to jedna z wielu manifestacji antydemokratycznych, których reżyserem jest wciąż ten sam ośrodek: zaatlantycki imperializm. Łatwo powiązać wspólną nicią próby rozłamu w Światowej Federacji Związków Zawodowych, proces 12 przywódców komunistycznych w Nowym Yorku, sprawę Krawczenki, Mindszenty'ego oraz imprezę Saragata.

Na zjeździe saragatowskim jeden tylko delegat, jeden z nielicznych reprezentantów „lewicy" — Zagari, odważył się mruknąć coś o imperialiźmie amerykańskim. Wszyscy inni albo nie widzieli go wcale, albo też uznali go za błogosławieństwo opatrznościowe. W ten sposób usunięte zostały jednym podniesieniem rąk wszystkie problemy, z którymi prasa saragatowska „walczyła" przez kilka miesięcy — pakt brukselski, unia zachodnia, pakt atlantycki. Sekretarz partii, skrajny prawicowiec Simonini, opowiedział się za przystąpieniem do bloku atlantyckiego bez wszelkich ogródek. Saragat dał swe „nulla osta". Inni zagalopowali się nawet dalej: poseł Calosso, figura zupełnie operetkowa, uważał, że trzeba jak najprędzej uderzyć... (oczywiście na ZSRR).

Najważniejszym bodaj tematem obrad kongresowych była sprawa ewentualnego opuszczenia rządu przez ministrów socjaldemokratycznych. Sprawa ta walkowana jest nieustannie przez saragatowców, ponieważ wewnętrzna i zagraniczna polityka reżimu de Gasperi jest tak niepopularna w masach, że sami saragatowcy, obawiając się całkowitej utraty wpływów, muszą ją często „atakować". Co innego — ministrowie saragatowscy; ci zachwyceni są swymi fotelami i ich mowy sprowadzają się do bezwarunkowego poparcia klerykalnego rządu. Minister przemysłu, znienawidzony przez robotników włoskich Ivan Matteo Lombardo, opuścił nawet własny twór z czasów wyborczych, t. zw. „Unita Socialista", ponieważ organizacja ta nie okazała entuzjazmu do dalszego zasiadania w rządzie jej przedstawiciela. Saragat uprościł rzecz jeszcze bardziej: „Jeśli sobie pójdziemy, Chrześcijańska Demokracja będzie rządzić bez nas".

Stosunek saragatowców do udziału w rządzie w różnych okresach powojennej historii Włoch, to krzywa ogólnej degeneracji polityczno - ideologicznej tej partii. Od demagogicznych haseł „rewolucyjnej demokracji" oraz „całej władzy w rękach socjalistów" partia ta zeszła potem na „rząd o socjalistycznym kierunku politycznym", a jeszcze później (po usunięciu przedstawicieli klasy robotniczej z gabinetu) na hasło: „Przesunąć oś na lewo w rządzie de Gasperi". Ostatnio zasłaniała się argumentami „zapewnienia demokratycznych wyborów" oraz „kontrolowania planu Marshalla w jego funkcji socjalistycznej".

A obecnie? Obecnie mówi, że siedzi w rządzie dla zagwarantowania pokoju, w tej samej chwili, gdy kongres uchwala większością głosów przystąpienie do bloków wojennych.

Dyskutowano na zjeździe saragatowskim i nad związkami zawodowymi. Oczywiście, że nie wspomniano tam ani słowem o bezrobociu, ani kampanii zmierzającej do likwidacji fabryk, ani też o rozpaczliwym położeniu milionowej masy urzędników państwowych (wobec których Saragat oraz Ivan Matteo stosują sankcje za udział w strajku). Mówiono tam natomiast o rozłamie! Saragatowcy szykują się do dalszego rozłamu w ruchu zawodowym dlatego, że TUC oraz CIO opuściły Światową Federację Związków Zawodowych i dlatego, że włoska Konfederacja Pracy nie popiera planu Marshalla. Dlatego saragatowcy chcą, by związki zawodowe były apolityczne, by nie mieszały się do życia politycznego.

Jest to po prostu akcja dywersyjna, skierowana przeciwko włoskiej klasie robotni-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Konstruktor ze swoim modelem



W Warszawie rozpoczął się kurs lotniczy dla dorosłych zorganizowany przez okręg stołeczny Ligi Lotniczej. Na zdjęciu prymus modelarstwa lotniczego Jerzy Zięborak z modelem własnego pomysłu

Pełne uznanie dla polityki zagranicznej rządu

Budżet MSZ przyjęty przez Komisję Sejmową

KOMISJA Skarbowo-Budżetowa Sejmu rozpatrywała wczoraj preliminarz budżetowy Min. Spraw Zagranicznych.

Referent budżetu poseł Nowacki, wskazując na osiągnięcia naszej polityki zagranicznej wnosił o zatwierdzenie preliminarza w brzmieniu rządowym, zgłaszając **wniosek o wyrażenie pełnego uznania dla polityki zagranicznej rządu, realizowanej konsekwentnie i skutecznie przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych.**

Preliminarz budżetowy MSZ według przedłożenia rządowego zamyka się na r. 1949 po stronie dochodów sumą 387.300.000 zł. zaś po stronie wydatków — 6.769.329.000 zł. **W stosunku do ogólnej sumy budżetu państwa preliminarz wydatków stanowi 1,12 proc.**

Przechodząc do szczegółowej analizy preliminarza wydatków, referent wyjaśnił, że w związku z przeniesieniem wydziału paszportowo-wizowego do Min. Administracji Publicznej **preliminarz MSZ uległ zmniejszeniu.** W związku z likwidacją komitetu do Spraw Zagranicznych Ziem Odzyskanych preliminowana dla tej instytucji **kwota nie została użyta i oszczędności w sumie 53.659.000 zł. przekazano do dyspozycji Min. Skarbu.**

Ogólna ilość naszych urzędów zagranicznych, która w r. 1945 wynosiła 55, wzrosła przeszło dwukrotnie i wynosi w r. bież. 119. Największy wzrost wykazuje nasza sieć konsularna. Całkowitej likwidacji uległa sieć konsulatów honorowych, których ilość w r. 1939 wynosiła 150.

Rozbudowa naszej sieci konsularnej ma na celu opiekę konsularną nad skupieniami obywateli polskich pracujących za granicą oraz nad uchodźcami i przesiedleńcami wojennymi. Niektóre nowe placówki mają roztoczyć opiekę nad rozrastającą się polską flotą handlową.

Jak przewiduje preliminarz budżetowy w r. b. kontynuowana będzie zarówno repatriacja obywateli polskich jak i reemigracja Polaków zza granicy.

Następnie referent zakomunikował, że Departament Prasy i Informacji MSZ uruchomił w ostatnim okresie nowe ośrodki informacji zagranicznej w Pradze i Berlinie. Ponadto w Londynie założony został Instytut Kultury Polskiej zaś w Rumunii — Instytut Polski. Placówki polskie publikują ok. 20 wydawnictw periodycznych w językach poszczególnych krajów. Nadto wydano szereg publikacji jednorazowych i okolicznościowych.

Kredyty preliminowane na opiekę kulturalno-oświatową, opiekę społeczną i szkolnictwo polskie za granicą zostały w preliminarzu na rok bieżący zwiększone.

W dyskusji nad preliminarzem MSZ zabierało głos kilkunastu mówców, którzy stwierdzili konstruktywną politykę MSZ, podkreślając duży wkład Polski w budowę trwałego pokoju.

Posłanka Kłuszyńska, omawiając znaczenie naszych placówek za granicą podkreśliła ich duże osiągnięcia na odcinku pomocy i opieki nad Polakami, znajdującymi się na emigracji. Specjalnie należy podkreślić organizowanie przez placówki zagraniczne kursów języka polskiego dla młodzieży, która pragnie powrócić do kraju. W czasie swego pobytu we Francji posłanka stwierdziła, że w ogromnej większości wszyscy Polacy, którzy tam się znajdują, chcą powrócić do ojczyzny.

Poseł Dobrowolski podkreślił szczególnie duży wkład Polski w budowę trwałego pokoju.

Po zamknięciu dyskusji zabrał głos min. Modzelewski, który w odpowiedzi na pytania posłów stwierdził m. in., iż **sprawa reemigracji Polaków z Ameryki Południowej jest obecnie studiowana, a reemigracja z Mandżurii jest w toku załatwienia.** Jeżeli chodzi o uposażenia dla nauczycieli polskich za granicą — dodał minister — to są one b. niskie a obecnie zostaną podwyższone.

Akcja w celu odzyskania znajdujących się w Kanadzie polskich arrasów będzie prowadzona tak długo, dopóki arrasy nie wrócą do Polski.

Narody Skandynawii nie chcą

DEMASKUJĄC anglo - amerykańskie dążenia do hegemonii światowej, deklaracja Ministerstwa Spraw Zagranicznych ZSRR w sprawie paktu północno - atlantyckiego stwierdza, że montowanie wszelkiego rodzaju paktów wojenno - politycznych nie może zlikwidować sprzeczności między wielkimi i małymi krajami kapitalistycznymi, sygnatariuszami aktualnymi lub też potencjalnymi tych paktów.

Jako potwierdzenie tej nie ulegającej wątpliwości tezy może służyć etap kampanii o wciągnięcie krajów skandynawskich do paktu północno-atlantyckiego, względnie o zawarcie przez te państwa skandynawskiego paktu wojskowego pod egidą Stanów Zjednoczonych — etap, który zakończył się — jak wiadomo — niepomyślnym wynikiem konferencji w Oslo.

Konferencja przedstawicieli krajów skandynawskich w Oslo zawiodła anglo - amerykańskich organizatorów bloków wojennych. Uczestnicy konferencji pomimo swych sympatii politycznych i chęci dogodzenia swym przyjaciołom zza oceanu, nie mogli dojść do porozumienia ani w sprawie utworzenia skandynawskiego bloku wojennego, ani też w sprawie projektu włączenia wszystkich trzech krajów skandynawskich do północno - atlantyckiego paktu wojskowego. Taki rezultat rokowań spowodowany był z jednej strony sprzecznościami interesów między anglo - amerykańskimi organizatorami bloków wojennych i krajami skandynawskimi, z drugiej zaś — zdecydowanym protestem mas pracujących Szwecji, Danii i Norwegii przeciwko polityce bloków wojennych.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że inspiratorzy agresywnej polityki bloków wojennych czynią wszystko, by skłonić trzy kraje skandynawskie do poddania się komendzie anglo-amerykańskiej. Celowi temu służy zarówno plan Marshalla, jak pożyczki dolarowe i przenikanie kapitału amerykańskiego do gospodarki Skandynawii itd. Nie zdołano jednak zlikwidować sprzeczności, istniejących między interesami każdego z tych krajów skandynawskich, a interesami angielskich i amerykańskich kół rządzących.

Weźmy dla przykładu angielsko-duńskie stosunki ekonomiczne. W Danii prawie każdy uczeń szkoły powszechnej wie, że monopoliści angielscy, korzystając z pomocy swych kolegów amerykańskich zmuszają Duńczyków, aby ci sprzedawali Anglii masło, bekony i inne artykuły rolnicze po cenach nie pokrywających kosztów własnych produkcji. Duńczycy protestowali przeciwko temu niejednokrotnie. Mimo to sytuacja nie uległa zmianie.

Jeszcze bardziej rażące są sprzeczności między interesami politycznymi narodu duńskiego a zakusami anglo - amerykańskich organizatorów bloków wojennych. Naród duński pragnie pokoju i nie chce, aby kraj jego stał się areną działań wojennych. Tymczasem anglo - amerykańscy organizatorzy bloków wojennych dążą do wciągnięcia Danii pod tym czy innym pozorem do gry politycznej, mającej na celu przekształcenie terytorium duńskiego w sferę przygotowań do nowej wojny.

Nie ulega wątpliwości, że w razie podpisania wojskowego paktu północno - atlantyckiego lub też skandynawskiego Dania straciłaby całkowicie swą niepodległość, stając się pionkiem w rękach wrogów pokoju międzynarodowego.

W analogicznej sytuacji znalazłyby się i inne kraje skandynawskie, gdyby przystąpiły do paktu północno-atlantyckiego lub skandynawskiego.

W TRAKCIE dyskusji na temat skandynawskiej współpracy wojskowej i paktu północno-atlantyckiego okazało się, że przytłaczająca większość ludności Danii i Szwecji wypowiada się przeciwko blokom wojennym, domaga się od kół rządzących, aby zrezygnowały one z prób wciągnięcia kraju pod tym lub innym pozorem do przygotowań wojennych. To też koła rządzące Kopenhagi i Sztokholmu nie mogły otwarcie zignorować nastrojów ludności, choć wiadomo doskonale, że nie którzy czołowi politycy deklarowali nie raz swą solidarność z anglo - amerykańską polityką bloków.

Również i w Norwegii, gdzie członkowie rządu podjęli się roli agentów Wall Street i City, wzrosło gwałtownie niezadowolenie z polityki rządowej. Objęło ono nawet część prorządowej partii socjal - demokratycznej Norwegii. Przeszło 20 socjal-demokratycznych członków parlamentu norweskiego jest w opozycji przeciw rządowi.

Mają więc słuszność gazety duńskie, szwedzkie i norweskie, uważające krach konferencji w Oslo za zwycięstwo zwolenników pokoju i demokracji.

Podkreślając fakt że fiasko konferencji w Oslo jest pierwszym zwycięstwem w walce przeciwko polityce bloków wojennych, postępowe sfery społeczne Skandynawii nie upajają się jednak tym zwycięstwem i wzywają lud, aby miał się na baczności i nie zaprzestawał walki o pokój międzynarodowy, demokrację i postęp.

P. GRYNIEWSKI

Deklaracje ministrów Skandynawii w sprawie paktu atlantyckiego

Rozbieżności nadal trwają

SZTOKHOLM, 9.2. (PAP). — Przemawiając w parlamencie na temat polityki rządu, szwedzki minister spraw zagranicznych Oesten Unden poruszył sprawę dotychczasowych rokowań z Norwegią i Danią, dotyczących zawarcia tzw. „sojuszu obronnego" trzech państw skandynawskich, lub też ich akcesu do lansowanego przez Waszyngton „paktu północno-atlantyckiego". Minister stwierdził, że dotychczasowe rozmowy w Karlstadzie, Kopenhadze i Oslo nie zdołały usunąć rozbieżności zdań.

Jak wynika z wywodów ministra, delegaci Szwecji nie uznali za możliwe zawarcia „sojuszu obronnego" na warunkach proponowanych przez delegatów Norwegii.

Szwecja zgadzała się na zawarcie paktu skandynawskiego, który przewidywałby „automatyczną pomoc wojskową na wypadek ataku na któryś z trzech krajów", lecz — powiedział min. Unden — „Szwecja nie może zawierać układów, na podstawie których jedna grupa mocarstw mogłaby uważać terytorium Szwecji za bazę innych mocarstw". Minister Unden oznajmił także, że Szwecja nie chciałaby brać udziału w obecnej „zimnej wojnie".

KOPENHAGA, 9.2. (PAP). — Na otwarciu debaty generalnej w sprawie polityki zagranicznej, duński minister spraw zagranicznych Gustav Rasmussen oświadczył na temat stanu rokowań, dotyczących tzw. „sojuszu obronnego" krajów skandynawskich i „paktu północno-atlantyckiego", że „nie zostały one definitywnie zakończone". Minister twierdził jednak, że porozumienie w sprawie paktu skandynawskiego jest już „prawie osiągnięte". Według min. Rasmussena, Dania, Norwegia i Szwecja uznały zasadniczo, że najlepszą alternatywą jest „regionalny pakt obronny między trzema państwami".

Co się tyczy projektowanego „paktu północno-atlantyckiego", to minister podkreślił, że Dania, podobnie jak Norwegia, „zasięga informacji" w tej sprawie, zastanawiając się nad kwestią, czy „byłoby pożądane otrzymanie zapewnienia do wzięcia udziału w rokowaniach nad paktem atlantyckim".

OSLO, 9.2. (PAP). — Deklaracja norweskiego ministra spraw zagranicznych Langego w sprawie rozmów o „pakt skandynawski" i na temat stosunku trzech krajów skandynawskich do projektowanego „paktu północno-atlantyckiego" oczekiwana jest po powrocie ministra z Ameryki.

Konferencja prasowa w sprawie Mindszenty'ego

BUDAPESZT 9.2 (PAP). We wtorek wieczorem odbyła się w węgierskim ministerstwie spraw zagranicznych konferencja prasowa, na której wiceminister spraw zagranicznych i szef wydziału prasowego Ivan Boldizsar w wyczerpujący sposób zapoznał dziennikarzy z politycznymi i prawnymi motywami wyroku na kardynała Mindszenty'ego i współoskarżonych.

Wiceminister Boldizsar zaprotestował ostro przeciwko podejmowanym przez prasę imperialistyczną próbom przedstawienia sprawy Mindszenty'ego jako prześladowania religii, jako ataku na Kościół Katolicki. Mówca stwierdził, że fakty, jakie wyszły na jaw w czasie procesu, toczącego się w obecności przedstawicieli prasy światowej, nie pozostawiają żadnej wątpliwości, iż takie przedstawianie sprawy pozbawione jest wszelkich podstaw.

Boldizsar wyraził ubolewanie, że brytyjski minister spraw zagranicznych uważał za stosowne krytykować sprawę, będącą przedmiotem procesu prawnego, którego czystość nie może być w najmniejszym stopniu kwestionowana. Wiceminister Boldizsar stwierdził: „Oświadczenie Bevina dowodzi irytacji tych wszystkich, którzy nie mogą przeboleć, że Mindszenty nie odegrał przeznaczonej mu roli i że wskutek tego jego mocodawcy znaleźli się w przykrej sytuacji. Nie mają oni odwagi przyznać się do tego, że jeden z ich agentów źle grał i przegrał".

Napady na ludność północnej Korei

MOSKWA, 9.2. (PAP). Zgodnie z doniesieniem agencji TASS z Penjanu, ministerstwa spraw wewnętrznych ludowo-demokratycznych Republiki Korei ogłosiło komunikat, w którym stwierdza, że oddziały rządu południowo-koreańskiego systematycznie napadają na ludność cywilną wsi płn. Korei.

Konferencja w Paryżu w sprawie granic zach. Niemiec

PARYŻ, 9.2. (PAP). W Paryżu obraduje komisja złożona z przedstawicieli Francji, Wielkiej Brytanii i państw Beneluxu w celu rozpatrzenia problemu niemieckich granic zachodnich. Rozpatrzone mają być zwłaszcza żądania Belgii i Holandii w sprawie korektury granic tych państw z Niemcami.

Obrady w Berlinie komitetu walki o jedność i pokój

BERLIN, 9.2. (PAP). W tych dniach odbyły się w Berlinie obrady komitetu walki o jedność i pokój, w których, oprócz przedstawicieli sektora radzieckiego, wzięli udział również delegaci sektorów zachodnich.

Referat wygłosił sekretarz generalny unii chrześcijańsko - demokratycznej w strefie radzieckiej Dertinger, który wezwał Niemców do poparcia pokojowej polityki, prowadzonej przez Związek Radziecki, która umożliwia sprawiedliwe rozstrzygnięcie wszystkich problemów

W imieniu zarządu berlińskiej organizacji socjalistycznej partii jedności Niemiec wystąpił na posiedzeniu Hofman, który zaznaczył, że SED będzie wzmagała, wespół ze wszystkimi siłami demokratycznymi, walkę o jedność Niemiec.

Bojownicy o niepodległość i demokrację przeciw amerykańskim metodom sprawiedliwości

Związek Bojowników z faszyzmem i najazdem hitlerowskim w imieniu b. partyzantów i bojowników o niepodległość i demokrację przesłał do kompletu sądzącego przywódców amerykańskiej partii komunistycznej protest przeciwko gwałceniu elementarnych zasad wolności sumienia i przekonań.

„Metody, jakie stosują władze amerykańskie w stosunku do tych przywódców — głosi protest — przekreślają zasady, które wyznawali i o które walczyli Lincoln, Waszyngton, Kościuszko, Pułaski, Roosevelt".

Depeszę podpisał prezes Związku gen. Witold.

Doniosłe postanowienia w sprawie akcji siewnej w ZSRR

MOSKWA, 9.2. (PAP). W dniu 9 bm. prasa moskiewska opublikowała postanowienie Rady Ministrów ZSRR i Komitetu Centralnego WKP(b) w sprawie przygotowania kołchozów, stacji maszynowo-traktorowych i majątków państwowych do siewu wiosennego.

Postanowienie stwierdza, iż głównym zadaniem rolnictwa radzieckiego w roku bież. jest dalsze organizacyjno-gospodarcze wzmocnienie kołchozów i pomnożenie ich majątku społecznego oraz wszechstronne zwiększenie urodzajności i kultur zbożowych, powiększenie produkcji kultur technicznych zwłaszcza bawełny, buraka cukrowego, lnu, konopi, a także dokonanie wielkich prac w dziedzinie stworzenia leśnych pasów ochronnych i zastosowania trawo - polnego płodozmianu.

Wezwanie socjalistów włoskich do interpelacji w parlamencie w sprawie polityki zagr. rządu

RZYM, 9.2. (PAP). Na konferencji grupy parlamentarnej włoskiej partii socjalistycznej powzięto uchwałę, wzywającą rząd do złożenia przed parlamentem oświadczenia w sprawie polityki zagranicznej.

Uchwała stwierdza, że polityka zagraniczna rządu jest sprzeczna z zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd w czasie kampanii wyborczej do parlamentu. „Polityka związania Włoch z blokiem zachodnim jest nawrotem do politycznych tradycji faszyzmu" — brzmi uchwała.

Grupa parlamentarna włoskiej partii socjalistycznej poleca kierownictwu złożenie interpelacji w tej sprawie i wszczęcie szerokiej dyskusji na terenie parlamentu na temat polityki zagranicznej rządu oraz wzywa wszystkie partie i organizacje demokratyczne do wzmożenia czujności wobec tak poważnego zagadnienia.

Na konferencji tej Pietro Nenni zakomunikował, że został zaproszony przez Wallace'a do Stanów Zjednoczonych w celu wzięcia udziału w akcji propagandowej przeciwko planowi Marshalla i paktowi atlantyckiemu. W akcji tej wezmą również udział Pierre Cot i Zilliacus.

»POMOC ZIMOWA« to egzamin obywatelski

Ioannides premierem demokratycznej Grecji

List otwarty gen. Markosa

SOFIA 9.2 (PAP). Rozgłośnia „Wolnej Grecji" nadała komunikat tymczasowego rządu demokratycznego: „W związku z dymisją gen. Markosa Vaphiadesa ze stanowiska premiera rządu, spowodowaną ciężką chorobą, rząd demokratyczny polecił tymczasowo pełnić obowiązki premiera wicepremierowi Ianisowi Ioannidesowi".

Gen. Markos wystosował za pośrednictwem rozgłośni „Wolnej Grecji" list otwarty do narodu greckiego i armii demokratycznej.

W liście swym gen. Markos stwierdza, że znaczne pogorszenie się stanu zdrowia po chorobie zmusiło go do ustąpienia ze stanowiska premiera tymczasowego rządu demokratycznego i dowódcy armii demokratycznej. Gen. Markos przypomina, że niezwłocznie po walkach o Grammos na mocy decyzji tymczasowego rządu demokratycznego powołana została do życia Najwyższa Rada Wojenna, która godnie kieruje ludowo - rewolucyjną wojną w Grecji. Gen. Markos informuje jednocześnie, że obowiązki premiera rządu tymczasowego pełnić będzie Ionis Ioannides dopóki tymczasowy rząd demokratyczny nie poweźmie ostatecznej decyzji w tej sprawie. Podaję się do dymisji — stwierdza gen. Markos —wierząc niezłomnie w nasze ostateczne zwycięstwo. Wrogowie nasi zechcą wykorzystać moją rezygnację przeciwko nam, ale zwycięstwa nasze zmuszą ich do milczenia.

Odbyło się plenum Komitetu Centralnego greckiej partii komunistycznej.

Sekretarz generalny greckiej partii komunistycznej, Zachariades wygłosił referat, poświęcony sytuacji wewnętrznej kraju. Stwierdził on, że grecka armia faszystowska poniosła poważne klęski, które zmuszają Amerykanów do reorganizacji ateńskich sił zbrojnych. Mówca wskazał na fakt, że w okolicy masywu górskiego Grammos, na Peloponezie oraz na wszystkich innych odcinkach frontu — sytuacja kształtuje się niepomyślnie dla faszystów. Inicjatywa na froncie przeszła w ręce oddziałów demokratycznych.

Rząd faszystowski nie jest w stanie opanować sytuacji, gdyż wyłączną kontrolę nad życiem politycznym i gospodarczym kraju sprawują Amerykanie, którzy kierują się jedynie własnymi militarnymi i gospodarczymi interesami.

Gen. Vlandas wygłosił referat poświęcony przezwyciężeniu odchyleń prawicowych i oportunistycznych w łonie greckiej partii komunistycznej. Mówca podkreślił, że partia komunistyczna kroczyć będzie do ostatecznego zwycięstwa, kierując się nauką Lenina i Stalina.

„Order 25 lutego" w Czechosłowacji

PRAGA, 9.2. (PAP). Decyzją rządu czechosłowackiego, ustanowiono nowe odznaczenie — „Order 25 Lutego 1948" — celem upamiętnienia znaczenia wydarzeń lutowych dla rozwoju i scementowania czechosłowackiej demokracji ludowej. Order będzie przyznawany przez prezydenta Republiki na wniosek rządu. Nowy order składa się z trzech klas.

Zabawa w »kryzys rządowy«

LONDYN, 9.2. Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza" donosi: :„Generał Bór-Komorowski złożył prezydentowi Zaleskiemu dymisję swego gabinetu. Rozmowy w sprawie utworzenia nowego rządu zostały już podjęte".

Ten sensacyjny „kryzys gabinetowy" wybuchł w ubiegłą sobotę, kiedy to zrezygnowało trzech członków emigracyjnego konwentyklu:: Sopicki, Kuśnierz („Stronnictwo Pracy — Komitet Zagraniczny") oraz Pragier. Przedmiotem sporu była doniosła kwestia powołania nieczynnego od 1945 r. „parlamentu" — tzw. Rady Narodowej.

Jak widać zabawa w gabinety i kryzysy rządowe nadal trwa na emigracji.

Konferencja min. Lange w sprawie paktu atlantyckiego

WASZYNGTON, 9.2. (PAP). Minister spraw zagranicznych Norwegii, Lange, odbył we wtorek kilkugodzinną konferencję z wysokimi urzędnikami Departamentu Stanu USA, w której wzięli również udział rzeczoznawcy amerykańscy — Bohlen i Hickerson. W czasie konferencji omawiano zagadnienia polityczne i militarne, jakie wyłoniły się w związku z żądaniem USA, aby Norwegia przystąpiła do paktu atlantyckiego.

Konferencja Schumana z ambasadorami Skandynawii

PARYŻ, 9.2. (PAP). Minister spraw zagranicznych Schuman odbył we wtorek wieczorem konferencję z ambasadorami Szwecji, Norwegii i Danii w Paryżu. W czasie konferencji poruszono m. in. sprawę udziału państw skandynawskich w pakcie atlantyckim.

Kongres socjal-imperlialistów

(Dokończenie ze str. 1-ej)

czej, zjednoczonej w potężnej 7-milionowej Konfederacji Pracy, akcja skoordynowana z reakcją międzynarodową, a z imperializmem amerykańskim przede wszystkim. Tylko, że w tym wypadku porównanie wpływów jest wręcz groteskowe. W wyborach na ostatni zjazd włoskich związków zawodowych, lista saragatowska zdobyła 1,5 proc. ogółu głosów. Fakt ten siłą rzeczy hamuje saragatowskie zapędy rozłamowe i dlatego też kongres wypowiedział się niejasno w tej sprawie.

Podczas przegłosowania wniosków trzech głównych frakcji partyjnych „lewica" uzyskała 33 proc. głosów, prawica z Saragatem na czele 49 proc., resztę zaś centrum. „Lewica" ta, to właściwie „Socjalistyczna Inicjatywa", trockizująca grupa Włoskiej Partii Socjalistycznej sprzed rozłamu, która obecnie uprawia nieobowiązującą krytykę wobec prawicy saragatowskiej. Aczkolwiek silna liczbowo (33 proc.) jest niezdecydowana bez jakiejkolwiek stałej linii. Konsekwentniejsi spośród nich opuścili partię saragatowską podczas przedostatniego zjazdu, odbytego w Neapolu.

Przy takiej „lewicy" Saragat odniósł swe zwycięstwo stosunkowo łatwo. De Gasperi pogratuluje mu z pewnością, bowiem zażegnane zostało niebezpieczeństwo runięcia „socjalistycznej" facjaty reżimu; mniej cieszy się lewica chadecka, która szykowała się ostatnio do przejęcia foteli po ministrach saragatowskich.

Tak więc dopiero co zakończony kongres saragatowców jest ważnym ogniwem w łańcuchu sprzeniewierzeń i zdrad, jakich dopuściła się włoska prawica socjalistyczna w okresie powojennym.

A. KAMIENNY

Listy z Londynu

Piórem kryminalisty

Od własnego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Londyn, w lutym.

WIELKA Brytania uznała de facto państwo Izrael. Bevin nie okrył się chwałą na polu walki. Jednakże dziennikarskie plotki o jego ustąpieniu okazały się przedwczesne. Po Bevinie raz jeszcze bohaterami dnia zostali Stanley i jego towarzysze z ławy sądowej.

Oprócz długiego dosłownego protokułu Oficyna Królewska wydała 37.000 egzemplarzy krótkiego sprawozdania z procesu po 1 szylingu i 6 pensów za egzemplarz. Broszurka okazała się poczytniejszą od powieści detektywistycznych Agaty Christie. Czekający w ogonku w centrum Londynu „ciekawscy" wykupili od razu pierwsze 5.000.

„DLA INTERESU TRZEBA SMAROWAĆ"

Torysi liczyli na proces jako na potężny atut w kampanii przedwyborczej. Broń okazała się jednak obosieczna. Przedstawiciele prywatnej inicjatywy wyszli z trybunału z bardziej zaszarganą opinią niż urzędnicy państwowi. Prawdą jest, że karierowiczowski sekretarz parlamentarny ministerstwa przemysłu i handlu Belcher oraz prawicowy boss trade-unionowski antykomunista Gibson zostali skompromitowani. Trybunał uznał, że brali oni łapówki i tym samym ich kariera polityczna została zakończona. Jednakże dobra postawa urzędników wytrąciła torysom argument, że rozszerzenie pola działalności aparatu państwowego musi automatycznie wpłynąć na wzrost korupcji.

Z drugiej strony publiczność dowiedziała się z zeznań przedstawicieli prywatnej inicjatywy, iż istnieją jeszcze w W. Brytanii ludzie, dla których abstrakcyjne i bajeczne dla przeciętnego obywatela sumy, sięgające tysięcy funtów, są drobnostką, którzy dla zysku są gotowi dawać łapówki, kłamać i oszukiwać urząd podatkowy. Sam arcybiskup Canterbury, którego o socjalizm posądzać trudno, zdziwił się, że to, co nawet w życiu politycznym nie jest dozwolone, przy businessie staje się rzeczą naturalną i pyta: „Czyż naprawdę dla interesu trzeba smarować łapy?"

Byłoby znacznym uproszczeniem utożsamiać całą burżuazję z lumpenkapitalistami. Jednakże w skrępowanym przepisami reżymie powojennym upada moralność kupiecka i zaciera się czasami linia graniczna między krętaczem Stanley'em, właścicielami nieproduktywnych poolów (których obroty wynoszą około dwóch milionów funtów tygodniowo) i potomkami szkoły manchesterskiej.

Jakie prawo panuje w tej dżungli wielkich interesów dowiódł sam bohater Stanley, oświadczając: „Przyjmijcie to ode mnie do wiadomości: nikt nie bierze się do businessu dla poprawy swego zdrowia. Jest to twarda ostra gra, w której pies pożera psa i nikt nie chce być psem pożartym".

DŻENTELMEN-WŁAMYWACZ

Gdzież to ten bohater powieści kryminalnej wypowiada swoje sentencje? W brytyjskiej prasie, w niedzielnym piśmie „The People", które płaci mu sute funty honorariów autorskich (podobno tyle, ile płaci się Shaw'owi) za wypełnienie wspomnieniami wprowadzonych ostatnio dodatkowych stronic.

Stało się to już tradycją od czasu powieści o Raffles'ie, dżentelmenie-włamywaczu, że bohater-kryminalista poświęca się dla dobra ojczyzny. Stanley trzyma się tej tradycji. Raffles zginął w wojnie boerskiej. Stanley, który w swoim czasie finansował „organizację antykomunistyczną" prawicowych bossów związkowych, jest w dalszym ciągu wierny swojemu powołaniu politycznemu. Bohater krucjaty antykominternowskiej nie wyczerpał swego repertuaru.

W pierwszym odcinku swych wspomnień Sidney Stanley, o którym trybunał oświadczył, że gotów jest pójść na każde kłamstwo, jeżeli leży to w jego interesie, opowiedział nową bajeczkę. Tajemniczy, niewidzialni „agenci sowieccy" szeleścili dolarami, frankami szwajcarskimi, rublami, by skusić niewinnego Stanley'a do wydania sekretów ukochanego kraju. Lecz Stanley jest nieprzekupny. Normalnie nie lubi prawdopodobnie kontaktu z Scotland Yardem, ale dla dobra kraju i sprawy zadzwonił tam tym razem. Tajemniczy „agenci sowieccy" połapali się i znikli. Znikły także ruble, w których mógł pływać. Biedny, nieprzekupny Stanley. Lecz czegóż ten człowiek nie zrobi dla walki z komunizmem?

WYGODNIEJ IM IŚĆ NA PRAWO

Ataki na elementy lewicowe nie zawsze przybierają formę farsy. Względne umiarkowanie opozycjonistów w łonie Labour Party można było tłumaczyć groźbami sekretariatu partyjnego, który wybiera obecnie kandydatów na posłów do przyszłego parlamentu. Jednakże boss Morgan Phillips i towarzysze z Transport House'u nie znoszą opozycji, szczególnie, gdy przychodzi z lewicy. Za „grzechy" i „nieposłuszeństwo" trzeba płacić. Niedzielny „Sunday Express" donosi, że posłowie lewicy labourzystowskiej Solley (występował niedawno w sprawie handlu z Europą Wschodnią) i Hutchison znaleźli się już na czarnej liście.

Dziwnie wygląda to posunięcie w przede dniu wyborów uzupełniających w Londynie, w południowym Hammersmith, gdzie torysi mieli normalnie wielką przewagę, a w wyborach ogólnych w r. 1945 większość Labour Party była stosunkowo znikoma. Zastanawiano się nawet, czy labourzyści nie zwrócą się o pomoc w kampanii przedwyborczej do przedstawiciela sąsiedniego okręgu, północnego Hammersmith, lewicowca, niezależnego posła Pritta. Panowie z Transport House'u zdecydowali się jednak inaczej. Uważają, że wygodniej jest iść na prawo.

DZIŚ I PRZED 300 LATY

Brytyjczycy, którzy ostatnio korzystają z każdej okazji, by spoglądać wstecz na przeszłość górną i chmurną, nie byli konsekwentni ostatniej niedzieli. 30 stycznia przypadała 300-letnia rocznica egzekucji Karola I. Jednakże wielu Brytyjczyków nader wstydliwie wspominało o tym. Przecież to „nie cricket" mordować króla, gdy pod względem prawnym były pewne luki w procesie.

300 lat temu cromwellowska Anglia pokazywała światu ściętą głowę królewską, dziś pokazuje mu farse miniaturową imitację afery Staviskiego.

DAN MARTIN

Rozkoszne perspektywy

Jaki jest ideał polskiej panienki z inteligenckiej rodziny wychowanej w dobrych tradycjach przedwrześniowych? Na to trudne pytanie dało nam wczoraj odpowiedź BBC., w jednej ze swych polskich audycji.

Część tej audycji była poświęcona omawianiu rozkosznych perspektyw czekających kobiety, które trafiły w czasie wojny na gościnną wyspę brytyjską. Przed mikrofonem wystąpiły trzy panienki i opowiedziały o tym, jak dobrze im się powodzi i jak cudowne mają nadzieje na przyszłość.

Wszystko byłoby bardzo proste i zwyczajne. Jesteśmy przecież przyzwyczajeni do sielankowych wprost opisów warunków, jakie czekają Polaków chętnych do pracy w Wielkiej Brytanii (oczywiście w tych zawodach do których Anglicy jakoś się nie garną). Dotychczas jednak audycje miały dotkliwą lukę: nie mówiły nic o kobietach polskich w Wielkiej Brytanii. Wczorajsza dopiero lukę tę wypełnia i daje odpowiedź na postawione przez nas na początku pytanie.

Wszystkie trzy panie, przemawiające przez radio są uczennicami brytyjskiej szkoły... służby domowej. Opowiedziały one, iż w szkole powodzi się im b. dobrze, dzień mają wypełniony szyciem, gotowaniem i sprzątaniem. Po nauce odbędą praktykę, aż wreszcie obejmą po tylu przygotowaniach posadę w jakimś domu angielskim.

Wszystkie przemawiające podkreśliły, iż mają maturę. Gdzież by tam mogły dostąpić zaszczytu szorowania podłóg w Anglii bez świadectwa dojrzałości!

Jeśli tylko pracodawcy (czytaj państwo) będą się do nich dobrze odnosić, to nie „życzą sobie one lepszego losu".

Audycja „Bum bum bum" właściwie nie wymaga komentarzy, jest ona tylko jeszcze jednym, niezwykle jaskrawym wyrazem zakłamania i degradacji emigracji polskiej w Londynie.

Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, iż już przed wojną Anglia sprowadzała służbę domową z kontynentu. Wtedy jednak były to niemal wyłącznie chłopki Niemki. Dziś obok Niemek dostąpiły tego zaszczytu nasze emigrantki.

STRUM

Wybrzeże pracuje i bawi się

Sztorm nie zmniejszył obrotów naszych portów

Od gdyńskiego korespondenta „Rzeczypospolitej"

Gdynia, w lutym.

LATO na Wybrzeżu bywa znacznie dłuższe niż przewiduje to kalendarz, nawet we wrześniu i październiku potrafi tu być tak ciepło, że prawie ma się chęć na kąpiel... słoneczną. Jesień jest po prostu piękna, słoneczna, poza tym, jakaś barwniejsza — może przez swoistą rozmaitość krajobrazu, przez bardziej kolorowe więdnięcie liści na drzewach zarastających wydmy i wzgórza nadmorskie, może też dzięki Bałtykowi, który zmienia ciągle barwy od szarej do błękitnej i szmaragdowej, tak jak zmienia się kolor nieba.

Dżdżysta, ponura, „prawdziwa" jesień zaczyna się dopiero z końcem listopada. Wraz z nią zjawiają się fale sztormów, które spieniają taflę Bałtyku tak, że aż po horyzont widać smugi białej piany. Podczas sztormów morze staje się buro-zielone, groźne, huczące, bijące daleko w ląd, targające cumami statków, które stoją w porcie, tłukąc w falochrony i nabrzeża, niegościnne, złe — ale nie mniej piękne.



Tak wyglądał w czasie sztormu nadbrzeżny lasek na Helu

Wówczas jednak, gdy znikoma część mieszkańców Wybrzeża podziwia rozhuśtany wiatrem „szalejący żywioł", większość ludzi patrzy nań z niepokojem.

Sztormy są kosztowne

Ostatnio przeszły nad Wybrzeżem dwa wielkie sztormy, które spowodowały ogromne szkody. Przede wszystkim wstrzymały one pracę portów, gdyż statki nie mogły wejść po ładunek i czekały na redzie na poprawę warunków. Dźwigi — i to nie wszystkie — pracowały z największą trudnością. Następnie nie dość, że musiano przerwać wiele prac remontowych przy dźwigach, magazynach i nabrzeżach — ale jeszcze fale tu i ówdzie zniszczyły pracę już wykonaną. Uszkodziły molo, zerwały obudowę falochronu, podmyły brzeg, zniosły boje nawigacyjne... Wszystko to trzeba będzie naprawiać kosztem tysięcy roboczo-godzin i milionów złotych.

Najgorzej cierpi wskutek sztormowych ataków półwysep Helski, szczególnie słabo opierający się falom po wycięciu przez Niemców drzew i przekopaniu w najwęższym miejscu głębokiego rowu, łączącego Zatokę z otwartym morzem. Okupanci zniszczyli również wiele umocnień i tak już słabych brzegów, dziś w... duża fala grozi podmyciem toru kolejowego, dzięki któremu utrzymywana jest regularna komunikacja Helu z lądem stałym. Wydaje się niezbędne dokonanie inwestycji, które zabezpieczą lepiej półwysep od strony morza, bowiem ten skrawek ziemi tworzący Zatokę ochrania z kolei porty.

Sztormy są także bardzo niebezpieczne dla Żuław, zwłaszcza jeśli przychodzą z kierunków północnych. Wtedy woda w delcie Wisły podnosi się znacznie, zatrzymana przeciwną falą i może — jak to się już raz wydarzyło — przerwać wały. Po przykrych doświadczeniach przeprowadzono tu jednak dodatkowe roboty umacniające, które wraz z odremontowanymi i czynnymi pompami gwarantują całość i suchość najżyźniejszej w Polsce ziemi.

Porty wykonują plan

Mimo sztormów wszelkie zakreślone planem prace muszą być jednak wykonane. Tak też się dzieje. Chociaż więc styczeń br. odznaczał się właśnie bardzo trudnymi dla żeglugi warunkami atmosferycznymi, zespół portowy Gdańsk—Gdynia przeładował blisko 1.100 tys. t. towarów. Poza produktami węglowymi, których wyeksportowaliśmy 871 tys. ton, wywóz objął różne wytwory naszego przemysłu oraz tranzyt wagi ok. 120 tys. ton. Importowano zaś ok. 110 tys. ton towarów, z czego część rudy żelaznej, której przywóz jest w zimowych miesiącach zawsze niewielki z powodu zamarzania północnych portów Szwecji skąd nadchodzą ładunki.

Gdańska część zespołu, bardziej przystosowana do ładunków masowych (jak węgiel, ruda), zanotowała obrót ok. 573 tys. ton, Gdynia natomiast osiągnęła ponad 526 tys. ton.

Niewątpliwie obroty te byłyby znacznie większe, gdyby nie burzliwa pogoda w ostatnich dniach stycznia. Statki które mogły były zabrać towar w tym okresie czekały na redzie i wpłynęły do portu dopiero w lutym. Dlatego też np. 5 bm. w zespole GD znajdowało się ponad 100 statków ładujących lub czekających na załadowanie. Należy stąd wnioskować, że obroty będą w bieżącym miesiącu nie mniejsze, jeśli oczywiście nie będzie więcej podobnych sztormów lub mrozów, które mogłyby unieruchomić porty. Nie zdaje się to być groźną ewentualnością, zwłaszcza że porty zaopatrzone są już w dostateczną ilość silnych lodołamaczy portowych i wiślanych.

Statek „chodzi"

Na marginesie tego krótkiego sprawozdania z pracy zespołu portów GD interesujące będzie zwrócenie uwagi na stosowanie określenia „statek na wejściu" lub „na wyjściu".

Istnieją czasowniki iść (albo chodzić), jeździć, latać, pływać — stosowane np. do ludzi, pojazdów mechanicznych, ptaków, ryb przebywających „własnym sposobem" pewną drogę. Odkąd jednak statek „zejdzie" z pochylni stoczniowej na wodę, zawsze mówi się o nim, że chodzi. Nikogo to jakoś nie razi, chociaż wiemy, że nie bardzo można chodzić po wodzie.

Z konieczności pozostawmy więc bez odpowiedzi pytanie „dlaczego statek chodzi". Przecież poza tym jest także... karnawał, w którym świat pracy Wybrzeża bawi się wcale nieźle.

Wielu z naszych Czytelników słuchało zapewnie przez radio transmisji z Balu Przodowników Pracy, urządzonego w sopockim Grand Hotelu. Była to znakomita zabawa karnawałowa, zwłaszcza, że ceny restauracyjne były specjalnie obniżone, odpowiednio do możliwości finansowych uczestników. Obniżono jednak poważnie także ceny napojów wyskokowych, co przyczyniło się do wzmożonej konsumcji wyrobów PMS, mimo niezaprzeczalnego faktu, że znajdujemy się w okresie walki z alkoholizmem.

Nie mniej udany — aczkolwiek bez „cen preferencyjnych" — był Bal Prasy, który w tymże lokalu zgromadził około 2 tysięcy osób „szalejących" do rana. Poza tym bale Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej i GAL-u w poważnym stopniu zasiliły kasę Hotelu.

Nie było zresztą chyba większego zakładu pracy, gdzieby w skromniejszych, świetlicowych warunkach nie urządzano zabaw, herbatek i „potańcówek". Podobno według relacji prasy którejś soboty było tych zabaw aż 47!

Wśród wszystkich tych imprez niewiele dałoby się wymienić takich, które odbyły się w wesołym nastroju, a bez alkoholu. Niestety, nawet tam, gdzie zapowiedziano, że będzie przestrzegana abstynencja (poza piwem i winem), w butelkach od wody sodowej była w tajemnicy przez niektórych uczestników przynoszona „woda ognista". I to w ilości zupełnie wystarczającej dla zamroczenia mocnych nawet głów. **K.**

Kultura i oświata dla mas

Z inicjatywy Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR, odbyła się w Rzeszowie, przy licznym udziale przedstawicieli kultury, nauki i sztuki narada, poświęcona zagadnieniom sztuki oraz problemom jej upowszechnienia wśród najszerszych rzesz świata pracy. W szerokiej dyskusji mówcy wypowiedzieli się za upolitycznieniem sztuki i całkowitym powiązaniem jej z życiem Polski Ludowej. Pod adresem artystów plastyków wysunięto projekt, aby dla wszystkich świetlic i domów kultury wykonali oni cykl obrazów i rzeźb, poświęcony przodownikom pracy rzeszowskich miast i wsi. Wiele uwagi poświęcono sprawie właściwej opieki nad młodymi talentami robotniczymi i chłopskimi oraz zagadnieniom szkolenia nowych kadr działaczy kulturalno-artystycznych.

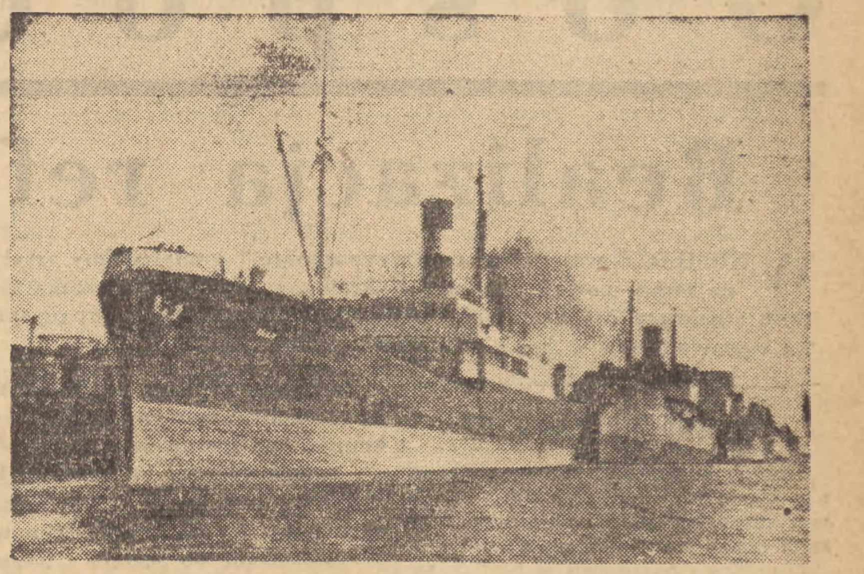
*

Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik" zorganizowała we Wrocławiu jednotygodniowy kurs dla 40 przodowników kół czytelnictwa ze wsi i mniejszych miejscowości Dolnego Śląska. Program wykładów objął m. in. organizację pracy świetlicowej, zagadnienia bibliotek powiatowych i wiejskich oraz współczesne problemy polityczno-społeczne. Na kursie urządzono wystawę książek powojennych autorów polskich i radzieckich. Przeszkoleni przodownicy czytelnictwa organizować będą po wsiach wieczory dyskusyjne.

*

W Lublinie odbyła się narada kierowników świetlic, prowadzonych przy Państwowych Ośrodkach Rolnych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele WK PZPR, OKZZ oraz Zarządu Okręgowego Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych. Głównym tematem obrad była sprawa programu i wytycznych pracy kulturalno-oświatowej wśród robotników rolnych.

W porcie gdyńskim wre praca



Po ostatnich sztormach jakie szalały na Bałtyku wzmógł się znacznie ruch statków w naszych portach. Na zdjęciu statki przy nabrzeżu Indyjskim w porcie gdyńskim.

Pochód ku peryferiom

Wiadomość wcale nie brzmi sensacyjnie. Mówi ona o pracach Wydziału Kultury i Sztuki Warszawskiego Zarządu Miejskiego, zmierzających do upowszechnienia kultury i sztuki wśród ludności robotniczej, zamieszkującej dalekie peryferie miasta.

W tym celu, między innymi zorganizowano 20 punktów, w których odbywają się regularnie koncerty publiczne — a, jak dodają informatorzy, 15 punktów jest „wyrobionych". Odbyło się 183 koncerty, których wysłuchało 196 tys. słuchaczy. Poza tym urządzono 28 wystaw sztuk plastycznych, które zwiedziło 105 tys. osób. Aby nauczyć ludzi patrzenia na dzieło sztuki, zorganizowana będzie specjalna wystawa dydaktyczna pod hasłem „Jak należy patrzeć na dzieło sztuki".

Dodajmy do tego metamorfozę widowni teatralnej, coraz to rosnący strumień zwiedzających w muzeach, wzrost nakładów książkowych, a dojdziemy do wniosku, że w oczach naszych dokonywuje się olbrzymia zmiana. Polega ona na obaleniu przywilejów „szlachty kulturalnej".

Brzmi to paradoksalnie. Przypomnijmy sobie, że ongiś szlachta dowodziła, że ona walczy w obronie Ojczyzny, stąd też jej należą się różne przywileje. Była to nieprawda, gdyż walczyli też (i to dzielnie) szlacheccy poddani — natomiast przywileje były prawdziwe.

Tak samo do niedawna inteligencja dowodziła, że tylko ona rozumie i reprezentuje kulturę narodu. Za to „należą" się jej przywileje. Przepychany z trudem przez szkoły panicz, którego nauka kosztowała dużo trudu i pieniędzy, uważał, że jemu automatycznie należy się wyższe stanowisko w hierarchii społecznej.

Kultura, to było tabu. Bronimy naszej kultury — brzmiało znane hasło — i w tej obronie chętnie ponosiliśmy ofiary. Obrona polegała na zamykaniu najcenniejszych wartości za Okopami św. Trójcy. Załoga miała się nieźle, jako że na wyżywienie jej cały kraj pracował. I nie przyszło na myśl, w owe czasy nikomu, że rozpowszechnienie kultury wśród całego narodu, wciągnięcie wszystkich w szeregi twórców i odbiorców jest najpewniejszą obroną.

Koło dziejów obróciło się, zmieniły się czasy. *Narodowość kultury oznacza jej powszechność w narodzie.* Aby osiągnąć ten ideał, trzeba jednak dokonać wielu wysiłków. Przecież do niedawna płynęły obok siebie dwa nurty: nurt życia ludu polskiego i nurt ekskluzywnej wiedzy i sztuki. Związać te dwa nurty w jeden, to nie jest proste zadanie.

Kultura jest pojęciem żywym. Oznacza ono ciągłość rozumienia, odczuwania i życia. Stąd też twórca musi myśleć o odbiorcy. Twórca zawsze tworzy dla oddźwięku, tworzy dla kogoś. Ten ktoś, ów odbiorca, to dziś cały naród. Tworzymy dla niego.

Nie jest to zwykła popularyzacja, nie oznacza to też schlebiania niewyrobionemu smakowi. Artyści pracowali zawsze dla mecenasów, a nie wszyscy mecenasi byli Medyceuszami. Obecnym mecenasem jest lud, jest chłop i robotnik — dla niego trzeba tworzyć. Pomyłką jest rozumienie tej zmiany, jako jedynie ukazywanie życia chłopa i robotnika (dawna maniera) inteligentowi. Przecież tworzymy dla wszystkich — nie tylko dla inteligentów.

W świetle tego rozumowania, prace Wydziału Kultury i Sztuki, które przecie są tylko fragmentem wielkiej zasadniczej działalności, nabierają szczególnej wymowy. Odbywa się wielki pochód ku peryferiom. Kultura polska zdobywa miliony ludzi, którzy mówili po polsku, lecz nie czytali książek.

To znaczy, że powstaje prawdziwy w s p ó l n y język. Dotychczasowa wspólność naszego języka była czysto formalna. Znaleźć temat do rozmowy z masami, było rzeczą trudną i skomplikowaną. Nasza jedność trzymała się na nader cienkiej nici. Wiedzieliśmy, czym różnimy się od innych — lecz My, przez wielkie *m*, nie wiedzieliśmy, jakie są nasze wspólne cele. Obecnie idziemy we wspólnym marszu. **T. G.**

Patrole społeczne akademików

Uniwersytety świetlicowe i niedzielne w akcji

W środę o godzinie 11-ej w gmachu ZAMP-u przy ul. Dworkowej 3 odbyła się konferencja prasowa, na której redaktorzy pism zostali poinformowani o dotychczasowej akcji Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej (ZAMP).

Akcja ta jest bardzo wielostronna i to zarówno na terenie miejskim — fabrycznym, jak i na terenie wiejskim. W mieście ośrodkami akcji są przede wszystkim tzw. „uniwersytety świetlicowe", których wiejskim odpowiednikiem są „uniwersytety niedzielne". Pierwszych jest dotychczas 41, drugich 36.

Pełny kurs Uniwersytetu Świetlicowego obejmuje 48 wykładów i trwa 24 tygodnie (po dwa wykłady tygodniowo). Każdy wykład jest w zasadzie dwugodzinny.

Kurs uniwersytetu niedzielnego trwa 20 niedziel z rzędu (po trzy godziny). Niedziela została wybrana jako dzień wykładów ze względu na studentów-wykładowców, którzy tylko w tym dniu mogą dojeżdżać do odległej często od miasta siedziby gminy.

Celem wykładów jest wychowanie społeczne i polityczne słuchaczy, podniesienie ich kwalifikacji zawodowych, zwiększenie zasobu wiadomości ogólnych i zachęta do dalszego samokształcenia. Ważnym uzupełnieniem prac kulturalno-oświatowych uniwersytetów jest ich działalność sanitarna w terenie, często zupełnie pozbawionym lekarza i fachowej pielęgniarki.

Wykładów na tych uniwersytetach wygłoszono dotychczas łącznie 780. Ogólna cyfra słuchaczy osiąga już liczbę 6 tysięcy.

ZAMP współpracuje w terenie z kołami fabrycznymi, szkolnymi i wiejskimi ZMP, okazując pomoc w szkoleniu, instruktażu organizacyjnym itp.

Poza akcją uniwersytetów, ZAMP urządził 1382 odczyty — przeważnie po fabrykach i zakładach pracy. „Czołówki zdrowia" ZAMP-u (ruchome ambulanse) poza swymi sanitarno-lekarskimi funkcjami, biorą czynny udział w akcji upowszechnienia czytelnictwa.

Ciekawą inowacją wprowadzoną po raz pierwszy w czasie ubiegłych ferii świątecznych, była akcja „Patroli Społecznych". Wzięło w niej udział około 300 studentów z różnych wydziałów (ekonomiści, spółdzielcy, technicy, medycy itp.). Zorganizowano 30 patroli (po dziesięciu studentów — w tym po trzech medyków w każdym). Patrole działały na terenie pięciu województw (krakowskie, łódzkie, rzeszowskie, kieleckie i lubelskie).

Teren działalności patrolu był obszar jednej tylko gminy, wytypowanej w oparciu o jakąś lokalną organiazcję ZAMP albo Partii.

Zadaniem patrolu w terenie była przede wszystkim akcja prelegencka na aktualne tematy polityczne, spółdzielcze, samopomocowe itp. oraz akcja lecznicza.

Przy okazji studenci wyższych szkół handlowych dokonali lustracji ksiąg miejscowych instytucji samorządowych i spółdzielczych, studenci politechniki udzielali fachowych wyjaśnień w sprawie posługiwania się maszynami rolniczymi, a medycy przed południem dokonywali sanitarnych inspekcji poszczególnych mieszkań, a po południu badali chorych, wydając zarazem z podręcznej apteczki niezbędne lekarstwa.

Ogółem pod względem sanitarnym zlustrowano 185 gromad (3.980 domów mieszkalnych), udzielono pomocy i porad lekarskich 4.009 osobom, skierowano do szpitali 113 ciężej chorych i zorganizowano sześć kursów sanitarnych.

Najbliższa akcja Patroli przypadnie na ferie wielkanocne, a znacznie dłuższa — na okres wakacji letnich. **B. G.**



Powieść z lat kryzysu 1932 — 1935 (17)

S T R E S Z C Z E N I E

Michał Gromus prowadzi fabrykę swego ojca Ferdynanda. Odnosi się niechętnie do robotników, ale zabiega o Rożenę, piękną córkę prezesa Związków Zawodowych. W Różenie kocha się radykalny działacz robotniczy Jerzy Pour.

Skutkiem zabiegów Michała przyjeżdża do domu syn Anny Gromus z pierwszego małżeństwa, Robert

Gdy tylko wszedł do oranżerii, Robert wciągnął powietrze jak pies w sklepie z mięsem. Ziemista wilgoć, która wyparowywała z niezliczonych wazonów, zatruwała swym zaduchem powietrze, rzadko kiedy odświeżane.

— Fuj, śmierdzi tutaj jak na cmentarzu — rzekł Robert i wstrzymawszy oddech, podszedł szybko do jedynego niezasłoniętego okna i gwałtownie je otworzył.

— Jak możesz wytrzymać w czymś takim?

I rozejrzawszy się ze swego miejsca po całej przestrzeni, wypełnionej roślinami o przeróżnych kształtach, których nieruchome liście wydawały się zrobione z kolorowego wosku, dodał:

— Nigdy nie widziałem czegoś, co by mi tak przypominało krematorium. Brak tu tylko trumny.

I przeniósłszy wreszcie wzrok na matkę, u której wszystko oprócz rozwartych oczu — mocno zaciśnięte wargi, włosy, suknia i wszystkie zmarszczki na twarzy ściętej złością — zdało się przygotowane do trumny, zmilkł i poczuł dreszcz niechęci i odrazy.

Nie odpowiedziała na jego arogancję.

— Siadaj — rzekła tylko i wskazała krzesło przed sobą, ale Robert, który już na pół przysiadł na parapecie otwartego okna i na pół się o niego oparł, ruszył odmownie głową.

— Dziękuję — rzekł — tu mi jest całkiem dobrze.

Grdyka zadrgała pod pomarszczoną skórą jej wyschniętej szyi. Przełknęła obrazę. Tak, nie robiła nic inego, jak tylko połykała obrazy, i nie chciałaby tylko obliczyć, ile ich już musiała przełknąć przez ten czas, jaki upłynął od jego przyjazdu. A przecież pragnęłaby go pogłaskać po tych przygładzonych czarnych włosach, ledwie na skroniach nieco posiwiałych. Co by zrobił, gdyby się na to odważyła? Pewnie odsunąłby jej rękę i wyśmiał ją, albo powiedziałby jej jakąś nową impertynencję. Cofnęła ręce i przycisnęła je do siebie, zgniatając w nich to namiętne pragnienie. Walczyła z sobą i nie mogła przemóc swego uczucia. Zbrzydła jeszcze bardziej od tego wewnętrznego napięcia.

— Nie powiedziałeś mi jeszcze jednego uprzejmego słowa od czasu przyjazdu — wypowiedziała chrapliwie.

Przypływ wstrętu wzmógł się w Robercie. Patrzył na nią i odczuwał jej brzydotę jak coś, co było błędem natury. Właściwie nie powinien był wracać, biorąc pod uwagę, że będzie ją miał stale przed oczami.

— Na honor, czego byś jeszcze chciała? Czy ci chłopczyk ma usiąść na kolanach i pieścić się z tobą?

Opadły jej ręce wobec tej złośliwej szorstkości. Nie lubił jej. Gorzej: brzydził się nią. Może, gdyby przyczołgała się do niego na kolanach, zlitowałby się nad nią. Patrz, tyle lat żyłam tu samotna z ludźmi, których nienawidzą i którzy mnie nienawidzą, a wszystko tylko dla ciebie, po to, abyś kiedyś był bogaty. Czy naprawdę nie możesz mnie choć trochę lubić, spojrzeć na mnie milej i powiedzieć: Mamusiu? Pewnie by powiedział: Zwariowała baba. Starała się opanować i z powrotem być sobą, tą Anną Gromusową, której samo spojrzenie potrafiło ludzi przejmować dreszczem.

— Miałam nadzieję, że te lata za granicą nauczą ci przynajmniej przyzwoitości. Widzę, że się pomyliłam.

Ale Robert machnął tylko pogardliwie ręką. Zaczęła mówić powoli, dobierała słowa i prowadziła swoje wywody ostrożnie, kluczając, do czego nie była przyzwyczajona. Przede wszystkim zahaczyła o serdeczność, z jaką Robert zachowywał się wobec Michała. Jeśli go tym zachowaniem chciał podejść, wszytko w porządku, jeśli jednak robił to szczerze, nie pozostaje jej nic, jak tylko ostrzec go. Bo właśnie Michał jest największą przeszkodą i musi zostać usunięty.

Robert słuchał obojętnie, połową pleców wychylony z okna i coraz to odwracając wzrok ku panoramie równiny, poprzecinanej ciemnymi pasami lasów i biegnącej w stronę dalekich gór. Zapalił papierosa i wypuszczał dym najróżniejszymi sposobami; wydawał się być całkowicie zajęty tą zabawą. Od czasu do czasu westchnął, jak gdyby okazywał, że cierpliwość jego jest niemała i że długo jeszcze może słuchać, mimo, że go to w ogóle nie zajmuje.

Wreszcie odrzucił papierosa i ześlizgnął się z parapetu okna.

— Czego właściwie chcesz ode mnie? Abym ci pomógł wypędzić stąd Michała? A kto potem będzie prowadził fabrykę? Jeśli masz mnie na myśli, wybij to sobie z głowy. Nigdy sobie nie ściągnę na głowę takiego kłopotu. Chcę dobrze żyć, to i owszem, ale nie chcę się zdzierać. Wypędzić Michała. Nie dam się nabrać na taki głupi pomysł. To by było podcinanie gałęzi, na której się samemu wygodnie siedzi.

Robert miał inny plan. Przełajdaczył całe swoje dotychczasowe życie i miał zamiar postępować tak samo dalej. Matka chciała panować, on chciał tylko dobrze żyć. Panowanie to kłopoty, bierz je diabli, z tej kopalni złota można przecież wycisnąć pieniądze w inny, łatwiejszy sposób.

Zbliżył się do matki i patrzył przez chwilę milcząco. Jakaż była stara i brzydka. Samotność widać uderzyła jej na mózg. Umyśliła sobie, że zrobi z niego fabrykanta. Patrzcie, co za pycha w niej siedziała. Ale on był wolny od pychy. Właściwie była godna politowania, jeśli wziąć pod uwagę, że rozbił na miazgę jej marzenia, że wyśmiał wszystko, czego od niego oczekiwała. Ale nie poruszyło się w nim współczucie, tylko zdziwienie, że urodził się z czegoś tak szkaradnego, twardego i obcego, jak ta kobieta. Zastanawiał się, czy nie powinien by jej powiedzieć jakiegoś słowa pocieszenia, ale doszedł do wniosku, że koniec końców ma tylko to, co chciała.

D.c.n.

Gospodarka i finanse

Realizacja reformy bankowej

W NUMERZE wczorajszym „Rzezypospolitej" zamieściliśmy artykuł na temat nowej, ustalonej dekretem z dnia 28 października 1948 roku struktury organizacyjnej bankowości. Obecnie zajmiemy się sprawą wprowadzenia w życie postanowień dekretu.

Realizacja reformy bankowej nie jest zadaniem łatwym, ponieważ dokonuje ona gruntownej przebudowy całego aparatu bankowego. Likwidując instytucje przedwojenne — tworzy na ich miejsce nowe, przystosowane do potrzeb i warunków nowego ustroju; zmniejszając liczbę banków — rozbudowuje jednocześnie ich aparat terenowy (np. NBP zwiększy sieć oddziałów do liczby około 150, a przyszły Bank Rolny dysponował będzie siecią ok. 160 oddz.); wprowadzając wreszcie nowy podział kompetencji i specjalizację prac bankowych — opiera te prace na nowych zasadach. Wszystko to wymaga poważnych studiów, ogromnych wysiłków organizacyjnych oraz prac instrukcyjnych, przygotowania nowych przepisów, regulaminów itd.

Jak już wspomnieliśmy dekret o reformie przewiduje przejście wszystkich przedsiębiorstw i instytucji finansowych z wyjątkiem Narodowego Banku, Banku — Polska Kasa Opieki S. A. i Banku Polskiego, w stan likwidacji. Nie oznacza to oczywiście, że cały aparat będzie organizowany całkowicie od nowa. Jednym z podstawowych założeń realizacyjnych reformy bankowej jest właśnie zachowanie i utrzymanie dla nowych banków dorobku dotychczasowego oraz — przy wprowadzeniu w życie nowej struktury — nie zahamowania normalnych prac aparatu finansowo - kredytowego. Banki, które powstaną, organizowane będą na bazie banków dotychczas istniejących, zarówno gdy chodzi o zespół ludzki, jak też o ich urządzenia techniczne. Tak np. Bank Gospodarstwa Krajowego stanowić będzie podstawę dla organizacji Banku Inwestycyjnego, Państwowy Bank Rolny — dla Banku Rolnego. Bank Związku Spółek Zarobkowych dla Banku Rzemiosła i Handlu, Polski Bank Komunalny i Komunalny Bank Kredytowy dla Banku Komunalnego, Bank Handlowy dla przyszłego Banku Handlu Zagranicznego, Pocztowa Kasa Oszczędności dla Powszechnej Kasy Oszczędności.

Jeśli chodzi o Bank Gospodarstwa Spółdzielczego, to agendy jego zostaną przejęte częściowo przez Bank Rolny, częściowo przez Bank Rzemiosła i Handlu, częściowo zaś przez Narodowy Bank Polski. Instytucje te zostaną proporcjonalnie zasilone aparatem ludzkim i technicznym B.G.S.-u. Natomiast Komunalne Kasy Oszczędności będą bazami dla tworzonej sieci oddziałów Narodowego Banku Polskiego, względnie Banku Rolnego w tych miejscowościach, w których NBP nie będzie otwierał w najbliższej przyszłości swoich oddziałów.

REFORMA bankowa z natury rzeczy musi być wprowadzana stopniowo, tak, aby jej przebieg nie zahamował normalnych procesów gospodarczych.

Przystąpienie do realizacji reformy poprzedziły poważne prace przygotowawcze i uciążliwe studia w ciągu ubiegłego roku, które szczególnie intensywnie prowadzone były w centralnej instytucji naszego aparatu bankowego — w Narodowym Banku Polskim. W chwili obecnej prace w kierunku realizacji dekretu o reformie banków są już w pełnym toku. Bardzo duże zadania w tym zakresie ma do spełnienia specjalna *Komisja techniczna*, powołana przy *Narodowym Banku Polskim*.

Jakież to są zadania? — Przede wszystkim opracowanie zasad i metod akcji zdawczo-odbiorczej aparatu Komunalnych Kas Oszczędności i Banku Gospodarstwa Spółdzielczego, ustalenie terminów, instrukcji itp., oraz opracowanie wniosków dotyczących przydziału nieruchomości i ruchomości poszczególnym instytucjom bankowym. Dalszym, bardzo ważnym zadaniem jest opracowanie projektu sieci terenowej nowego, zreorganizowanego aparatu bankowego. Wreszcie — zadysponowanie kadrami pracowniczymi KKO i BGS.

W skład komisji technicznej, obok delegatów Ministerstwa Skarbu i Narodowego Banku Polskiego, wchodzą przedstawiciele wszystkich, istniejących dotychczas instytucji aparatu finansowo-kredytowego.

Prace komisji prowadzone są bardzo intensywnie i szybko posuwają się naprzód. Przyśpieszenie tempa prac wynika z konieczności zakończenia przebudowy struktury organizacyjnej i ustabilizowania prac banków w nowych formach jeszcze przed podjęciem realizacji planu sześcioletniego.

Dotychczas rozpracowano już i załatwiono szereg spraw.

ZAGADNIENIEM, któremu poświęca się szczególnie dużo uwagi, jest sprawa pracowników likwidowanych instytucji KKO i BGS. Jest to problem bardzo ważny, chodzi bowiem o jak najlepsze wykorzystanie istniejących kadr, z uwagi na odczuwany brak sił fachowych przez wszystkie instytucje bankowe, co nabiera szczególnego znaczenia wobec planowanej znacznej rozbudowy dołowego aparatu instytucji finansowo-kredytowych. Jednocześnie chodzi o zapewnienie tym pracownikom normalnego przejścia do nowych zajęć.

Celem jak najlepszego załatwienia tych spraw, przekazano je *Komitetom lokalnym*, w skład których wchodzą przedstawiciele wszystkich instytucji bankowych istniejących na danym terenie.

W toku prac komisji ustalono już tryb i sposób przekazania agend KKO w miastach wojewódzkich i większych ośrodkach miejskich. W Warszawie np. KKO miejskie przekazuje agendy oraz aktywa i passywa Bankowi Związku Spółek Zarobkowych i Polskiemu Bankowi Komunalnemu, natomiast KKO pow. Warszawskiego — Państwowemu Bankowi Rolnemu, Bankowi Zw. Spółek Zarobkowych i Polskiemu Bankowi Komunalnemu. Komisja opracowała również wnioski dotyczące przydziału nieruchomości KKO i BGS-u poszczególnym instytucjom bankowym we wspomnianych ośrodkach miejskich.

Rozstrzygnięta została także sprawa Społecznego Funduszu Oszczędnościowego i Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej, których agendy z KKO przejmie Pocztowa Kasa Oszczędności. Nastąpi to w trzech etapach, przy czym przekazanie komórek centralnych nastąpi w terminie 2 tygodni (do połowy bm.), a komórek terenowych, w miastach, gdzie istnieją oddziały PKO, najpóźniej do końca lutego. Do chwili zorganizowania przez PKO odpowiednich komórek w instytucjach na szczeblu powiatu czynności związane z SFO i FGM prowadzi na dotychczasowych warunkach komórka likwidacyjna KKO.

Na tle konieczności skoncentrowania akcji oszczędnościowej w PKO, ustalono, że w miastach wojewódzkich, gdzie istnieją Oddziały PKO, należałoby już przystąpić do przekazywania wkładów do tej instytucji. Co do inkasa składek na rzecz Komisji Centralnej Związków Zawodowych, zadecydowano, że na razie załatwiać to będą KKO.

W związku z koniecznością przyśpieszenia prac o zakresie organizowania spółdzielni oszczędnościowo - pożyczkowych, zarówno wiejskich jak i w miastach, komisja uchwaliła wniosek o wydanie przez Ministerstwo Skarbu zarządzenia o utworzeniu z dniem 1 marca br. wydziałów rewizyjnych S. O. P. w Banku Rolnym, Banku Rzemiosła i Handlu oraz w P. K. O., a tym samym przejęcia przez te banki wydziału instrukcyjno - rewizyjnego z Banku Gospodarstwa Spółdzielczego.

Poważnie zaawansowane są również prace w zakresie opracowywania projektu sieci terenowej aparatu bankowego, w jego nowej strukturze organizacyjnej.

T. P.

Rozwój plantacji lnu

Tkaniny lniane, choć droższe od bawełnianych, są bez porównania trwalsze. Nic więc dziwnego, że cieszą się one na naszym rynku zasłużonym powodzeniem.

Len udaje się doskonale w naszych szerokościach geograficznych i na naszych glebach. Obszar plantacji roślin włóknistych wzrósł u nas z 8.000 ha w r. 1946 do 15.000 ha w r. 1947 i do 46.000 ha w r. ubiegłym (43.000 ha przypadało na plantację lnu, a 3.000 ha na plantację konopi). Pozwoliło to na pokrycie pokaźnej części zapotrzebowania na te surowce ze źródeł krajowych.

Plan na rok 1950 przewiduje wzrost obszaru zasiewu lnu do 75 tys. ha i konopi do 7.000 ha. W końcowej fazie planu sześcioletniego, w r. 1955, plantacje roślin włóknistych osiągną 180 tys. ha, co pozwoli nie tylko na osiągnięcie samowystarczalności, ale i na eksport poważnych ilości włókna i pakuł.

Równolegle do wzrostu areału plantacji przewiduje się rozbudowę bazy przetwórczej przemysłu lniarskiego.

Plan sześcioletni przewiduje budowę szeregu roszarń w całej Polsce, przede wszystkim zaś w województwach leżących na prawym brzegu Wisły, które dotychczas były słabo uprzemysłowione, to znaczy w woj. białostockim, olsztyńskim, rzeszowskim i lubelskim.

Rozwój uprawy roślin włóknistych i budowa nowych zakładów przetwórczych przyczyni się w znacznym stopniu do podniesienia stopy życiowej chłopów mało i średniorolnych. Plantatorzy po podpisaniu umowy z przedstawicielami roszarń otrzymują zaliczki gotówką, nasiona i nawozy sztuczne. Po zdaniu plonu następuje rozliczenie, oparte na bardzo korzystnych dla plantatora warunkach. Między innymi może on otrzymać do 50 proc. należności w naturze w postaci wyrobów włókienniczych i to po cenach niższych przeciętnie o 20 proc. od cen w sprzedaży detalicznej.

1000 ha pod uprawę ziół

Uprawa ziół leczniczych zajmuje w planach Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych poważną pozycję. W roku bieżącym obszar plantacji ziół wyniesie ok. 1.000 ha. Dla poszczególnych gatunków ziół zostały wyznaczone rejony upraw, najlepiej nadające się zarówno pod względem klimatycznym jak i glebowym.

Ze względu na to, że duża ilość gatunków ziół, jak np.: szałwia, rumianek i mięta, nie wymaga specjalnej uprawy i zabiegów, produkcja ich będzie prowadzona w r. b. w gospodarstwach małorolnych, co tym samym podniesie dochodowość tych gospodarstw, bowiem 1 ha ziół leczniczych daje roczny zysk ok. 200 — 300 tys. zł.

Ponieważ uprawa ziół leczniczych włączona jest do rolniczego planu gospodarczego, część upraw ziół (500 ha) objęta będzie akcją kontraktowania. Głównym kontrahentem będzie Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska".

Najpoważniejszą pozycją w planie upraw ziół jest mięta.

W roku bieżącym przystąpiono w kraju do produkcji olejku miętowego, którego zapotrzebowanie określa się na 4.500 kg., wartości ok. 100 mln. zł. Zapotrzebowanie na olejek miętowy pokryte będzie w całości z tegorocznych zbiorów.

Inwestycje w zespole G D

Na inwestycje hydrotechniczne w zespole portowym Gdańsk-Gdynia przeznaczono w r. b. 1.300 mln. zł. W roku bieżącym powiększy się znacznie udział firm polskich w wykonywanych robotach. Udział ten w r. 1948 wynosił tylko 50 proc., w połowie bowiem prace wykonywane były przez duńską firmę „Heugaard i Schultz", w pozostałej części — przez nowopowstałe przedsiębiorstwa „Hydrotest" (Min. Odbudowy) i Przeds. Robót Inż. Morskich (Min. Żeglugi) oraz częściowo SPB, które przeprowadzało prace na nabrzeżu basenu jachtowego i nabrzeżu śląskim. W roku 1949 blisko 80 proc. robót hydrotechnicznych wykonają firmy krajowe, zaś duńskie — tylko przy naprawie falochronów w Gdyni. Zgodnie z zawartą umową, po zakończeniu tych robót, firma duńska pozostawi w Polsce cały sprzęt, m. in. cenne dźwigi pływające o nośności 100 ton, które umożliwią nam samodzielne wykonywanie wszelkich robót morskich.

Port szczeciński w styczniu

Przeładunki portu szczecińskiego w miesiącu styczniu rb. utrzymywały się na wysokim poziomie. Ruch statków był duży. Do Szczecina i Świnoujścia weszło łącznie z promami morskimi 370 jednostek.

Obroty osiągnęły 300.000 t, przy czym eksport węgla wynosił 256.000 t, import rudy żel. 7.000 t., fosfatów i apatytów 3.000 t., złomu żel. 3.000 t. Obrót drobnicą wynosił 25.000 t.

Przemysł metalowy na Targach w Poznaniu

Stoisko Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego mieścić się będzie na tegorocznych Targach Poznańskich w olbrzymiej nowowybudowanej hali nr 1 zajmującej przestrzeń ok. 4706 m.

Wystawione eksponaty będą doskonałym przeglądem całokształtu wytwórczości przemysłu metalowego, dając pełny obraz rozwoju wszystkich jego gałęzi. Oprócz ciekawych typów obrabiarek i tokarek polskiej produkcji CHPM. wystawi maszyny włókiennicze oraz różnego rodzaju meble stalowe.

Druga część stoiska obejmie tereny na wolnym powietrzu, gdzie ustawione będą eksponaty ciężkiego przemysłu jak dźwigi, walec drogowy, młyn kulowy do węgla, dalej szereg eksponatów przemysłu Taboru i Sprzętu Kolejowego m. in. pociąg składający się z lokomotywy, wagonu sypialnego i restauracyjnego, lodówki polskiej produkcji, parowóz wąskotorowy. Osobny dział zajmie zespół maszyn rolniczych.

Różnorodność wystawionych eksponatów przemysłu metalowego da możność zorientowania się w potencjale gospodarczym naszego kraju i w stałym postępie i doskonaleniu się produkcji. (y)

Nowy kombinat drzewny

Prace przy budowie wielkiego ośrodka przemysłu drzewnego w Rucianach są w pełnym toku. W ośrodku tym powstanie duży, wyposażony w nowoczesne maszyny tartak i fabryka płyt pilśniowych. Obecnie wykonywane są prace ziemne, buduje się bocznicę kolejową oraz przeprowadza się remont mieszkań dla pracowników.

Budowa Ośrodka prowadzona jest z funduszów inwestycyjnych Ministerstwa Leśnictwa.

Ruda płynie przez Szczecin

W obrotach towarowych portów polskich na pierwsze miejsce wybijają się dwa zasadnicze artykuły: w eksporcie węgiel, w imporcie zaś surowce dla przemysłu hutniczego, ruda żelazna i wypałki pirytowe. Te dwa ładunki zarudniają olbrzymią większość tonażu okrętowego obsługującego polski handel zagraniczny oraz dają właściwe zatrudnienie portom. W r. 1948 przeszło przez zespół GD 2524 tys. t. różnych towarów w tym 1.450 tys. t. rudy, przez Szczecin zaś 564.529 t. towarów, w tym 467.436 t. rudy.

O ile w pierwszych dwóch latach po wojnie import rudy kierowano prawie wyłącznie przez Gdańsk i Gdynię, to poczynając od ubiegłego roku coraz wybitniejszą rolę w imporcie surowców hutniczych zaczyna odgrywać Szczecin. Stało się to możliwe dzięki przygotowaniu tu odpowiednio wyposażonych w dźwigi nowych punktów przeładunkowych. Wyposażenia te są jeszcze skromne ale już w niedalekiej przyszłości przeznaczone zostaną dla rudy dalsze nabrzeża i dźwigi. Po uruchomieniu nowych nabrzeży, Szczecin zdolny będzie obsłużyć conajmniej połowę importowanej do Polski oraz przechodzącej tranzytem dla Czechosłowacji rudy.

Z trzech dużych portów polskich Szczecin położony jest najkorzystniej dla importu rudy. Jego odległość od rudowych portów szwedzkich jest mniejsza, niż Gdyni — Gdańska. Jeszcze bardziej korzystne położenie Szczecina uwidacznia się przy transporcie rudy z portu do miejsca przeróbki na Śląsk i do Czechosłowacji. Po za daleko krótszym przebiegiem kolejowym, Szczecin połączony jest ze Śląskiem wygodną drogą wodną, która już w niedalekiej przyszłości zacznie odgrywać właściwą rolę przy transporcie towarów masowych. Droga ta stanie się główną arterią transportową dla rudy nie tylko dla Polski, ale i dla Czechosłowacji.

Jak doniosłą rolę odgrywa ruda w obrotach portu szczecińskiego widzimy z obrotów portowych w ub. roku. Prawie trzy czwarte ładowanych statków na wejściu do Szczecina przywozi rudę i pokrewne surowce. W okresie sezonu znajduje się w porcie po kilka statków z rudą. Przywożą one rudę dla hutnictwa polskiego, a w tym i dla miejscowej huty „Szczecin" oraz dla przemysłu czechosłowackiego. W okresie sezonu ub. roku sprowadzono przez Szczecin dla Polski 238 182 t. rudy i 9.383 t. pirytów, dla Czechosłowacji 182.518 t. rudy i 35 353 t. pirytów. W porównaniu do lat ub. zwiększył się wydatnie tranzyt rudy przez Szczecin. Przychodzi ona dla Czechosłowacji ze Szwecji i z Norwegii, a ze Szczecina transportowana jest bądź koleją bądź barkami Odrą. W tym ostatnim wypadku większość rudy przewożona jest taborem Czechosłowackiej Żeglugi na Odrze.

Ruda jest ładunkiem sezonowym. Eksport jej rozpoczyna się po odmarznięciu północnych portów szwedzkich, t. j. w kwietniu i trwa przez całe lato i jesień do końca listopada. Przez cały ten czas trwa intensywny załadunek rudy na statki. Z uwagi na sezonowość, bardzo ważna jest sprawa frachtowania tonażu i szybkiego rozładunku statków w portach przeznaczenia.

I tu właśnie porty polskie w ubiegłym roku wykazały się niezwykle sprawną pracą przy obsłudze statków z rudą. Wyładunek odbywał się znacznie szybciej, aniżeli przewidywały kontrakty. Dla portów polskich oszczędność ta dochodziła niekiedy do 50 proc. czasu wyznaczonego kontraktem. Z pobieżnych obliczeń wynika, że zaoszczędzono w portach polskich około 25 000 godzin przy wyładunku rudy. Pozwoliło to armatorom przewieźć wiele transportów nadliczbowo w sezonie. Z uwagi na sprawność pracy portów polskich, armatorzy zagraniczni ubiegają się o transporty do Gdyni-Gdańska i Szczecina. W ub. sezonie nie było większych trudności z wynajmowaniem tonażu pod transporty rudy do portów polskich. Zagraniczni armatorzy poszli nawet na dość znaczną obniżkę frachtu, byle by utrzymać się przy portach polskich.

Sprawność rozładunku statków z rudą w portach polskich przynosi korzyści nie tylko armatorom, ale także i importerom rudy. Transport trwa krócej, towar dochodzi szybciej, zainteresowani otrzymują premię za przedterminowy rozładunek statków. Sprawność obsługi jest ważkim atutem przy zdobywaniu tranzytu czechosłowackiego, który coraz bardziej kieruje się na Szczecin.

Wprawdzie w ub. roku wskutek trudności rozrachunkowych, nie przeszło przez porty polskie tranzytem tyle rudy ile projektowano, ale już w nadchodzącym sezonie według zapowiedzi stan ten ulegnie znacznej poprawie. Przewiduje się wydatne zwiększenie tranzytowych ładunków przez port szczeciński. Dla obsługi tego tranzytu powołano już specjalne polsko-czechosłowackie przedsiębiorstwa spedycyjne i maklerskie.

BOL. K.

GIEŁDY

Notowania cen giełdy zbożowo - towarowej

(w złotych za 100 kilogramów)

TOWAR	Łódź 7.II	Warszawa 9.II	Poznań 7.II	Lublin 7.II
Pszenica	3.550	3.550	3.500	3.450
Żyto	2 225	2.225	2 175	2.225
Jęczmień pastewny	—	—	—	—
Jęczmień przemiałowy	2.125	2.125	2.075	2.075
Jęczmień browarniany	—	—	—	—
Owies	2.075	2.075	2.075	2.075
Mieszanka pastewna	—	—	—	—
Gryka	3.800	3900	3.900	3 800
Proso grube	3.600	3600	3.600	3 600
Kukurydza	—	—	—	—
Mąka pszenna 97%	4.600	4.600	4.650	4.650
Mąka pszenna 80%	5.450	—	5.400	5400
Mąka pszenna 70%	5.700	5.700	5.600	5.600
Mąka pszenna 67%	6.000	—	6.000	6.050
Mąka pszenna 50%	6.650	6.650	6.650	6.700
Mąka poślednia	3.150	3.150	3.200	3.300
Mąka żytnia 97%	2.900	2.900	2.900	3.000
Mąka żytnia 80%	3.150	3.150	3.200	3.400
Mąka żytnia 65%	3.840	3.840	3.840	3.940
Mąka ziemniaczana	—	7.900-8.200	7800-8300	—
Otręby pszenne	1.350	1.350	1.350	1.350
Otręby żytnie	950	950	950	950
Otręby jęczmienne	850	850	850	850
Otręby owsiane	550	—	550	—
Płatki owsiane	6.100	6.100	6.100	6.100
Otręby kukurydziane	—	850	—	850
Kasza jęczmienna 63%	4 100	4.100	4.100	4.100
Kasza perłowa 46%	5.300	5.300	5.300	5.300
Kasza jaglana	6300	6.300	6 300	6300
Kasza gryczana	9300	9300	9300	9300
Pęczak	4100	4.100	4.100	4100
Groch polny	4.750-4.950	4.200-4.400	4.100-4.500	4.200-4.400
Groch Victoria	6.500-6.700	6 500-6.800	5.900-6.200	—
Groch „Folger"	—	—	—	—
Groch pastewny	—	—	—	—
Fasola biała jedn.	5 800-6 000	5.100-5.300	5.400-5.600	5.000-5.200
Fasola kolorowa	—	4.700-5.100	4.000-4 300	—
Fasola »Jasiek«	—	—	—	—
Bobik	—	—	—	—
Wyka	—	3100-3200	3.000-3.300	3200-3600
Peluszka	3.000-3 100	—	3.000-3.300	—
Łubin żółty	—	—	—	—
Łubin słodki	—	—	—	—
Łubin gorzki	—	1900-2100	2100-2300	—
Łubin niebieski	—	1800-2000	—	—
Łubin odgoryczony	—	—	—	—
Seradela	3.000-3.150	2800-3000	2.700-3.000	3.000-3.200
Rzepak ozimy	6.400-6.600	6.500-6.600	6600	—
Rzepak jary	5.700-5.900	5.800-5.900	5900	5.900
Rzepak przemysłowy	—	—	—	—
Rzepik letni	—	—	—	—
Siemie lniane	11.000-12.000	11.000-12.000	11.000-12.000	11.500-12.000
Siemie konopne	—	6.590	6.590	6.400-6.590
Lnianka	—	4540	—	—
Mak niebieski do siewu	—	—	14.000-14.500	14.000-15.000
Gorczyca	—	4.320	—	—
Makuch lniany	3 650-3.850	3.300-3.400	3.900-4,000	3300-3500
Makuch rzepakowy	1 550-1.650	1400-1500	1.600 1.700	1.600-1.700
Śrut kokosowy	—	—	—	—
Śrut lniany	—	2.200-2.300	—	—
Śrut rzepakowy	—	—	—	—
Śrut sojowy	—	—	—	—
Olej lniany	49.000-51.000	49.000-52 000	50.000-55.000	—
Olej rzepakowy surow.	28.000-29.000	23.000-25 0 0	25.000-27.000	27 000-28 500
Pokost lniany	60.000-67.000	—	57 000-68 000	65 000-69 000
Chmiel (50 kg I gat.	—	—	—	—
Słoma żytnia luzem	—	—	—	—
Słoma pras. żytnia	500-600	500-550	500-550	600-650
Siano zw. luzem	—	—	—	—
Siano zw. prasowane	700-750	750-800	650-750	750-800
Siano pras n/noteckie	—	—	—	—
Ziemniaki jadalne	—		—	—
(dla producenta)	—	—	—	—
dla ap. handlowego)	—	—	—	—
Ziemniaki przemysłow.	—			—
(dla producenta)	—	—	—	—
(dla ap. handlowego)	—	—	—	—
Marchew jadalna	600 700	650-700	700-800	500-600
Kapusta	—	—	—	—
Kapusta kiszona	—	3.150-3.250	—	3000-3200
Buraki	1000-1300	2.000-2.200	—	1,300-1.500
Pietruszka	1400-1500	1.400-1.500	—	2000-2300
Jabłka jadalne	16 000-19 000	—	15.000-18.000	15.500-17.500
Jabłka przem.	—	—	—	—
Jabłka zimowe I gat.	—	—	—	—
Cebula	750-900	1.200-1.300	800-1000	700-800
Tendencja	spokojna	spokojna	spokojna	spokojna
Podaż	—	—	—	—

Bezpieczeństwo pracy w przemyśle

Organizacja bezpieczeństwa i higieny pracy w państwowych zakładach przemysłu odzieżowego nie była dotąd należycie postawiona. Obecnie referat B. H. P. Zarz. Gł. Zw. Zaw. pracowników tego przemysłu opracował dokładny plan pracy dla podległych mu organów związkowych oraz tworzonych przy Radach Zakładowych — sekcji bezpieczeństwa i higieny pracy.

Zadaniem sekcji jest opracowanie metod akcji profilaktycznej z uwzględnieniem zakładowej służby bezpieczeństwa i higieny pracy, tj. referenta B. H. P., lekarza przemysłowego i ambulatorium. Sekcja współpracuje z kierownikiem technicznym zakładu i ocenia działalność lokalnego Inspektoratu Pracy. W razie stwierdzenia braków w odzieży i sprzęcie ochronnym, lub w wypadku niestosowania odpowiednich przepisów przy pracach zagrażających zdrowiu robotników, względnie niewykonywania zarządzeń Inspektora Pracy — sekcja zawiadamia władze związkowe.

Do zadań sekcji należy również dbałość o utrzymanie w należytym porządku urządzeń higieniczno-sanitarnych, kuchni i stołówki zakładowej oraz badanie przyczyn wypadków przy pracy i opracowanie środków zapobiegawczych. (b)

Marże zarobkowe w handlu nasionami

Biuro Cen w porozumieniu z Departamentem Obrotu Artykułami Rolnymi Min. Przemysłu i Handlu ustaliło ostatnio wysokość zysku brutto w handlu hurtowym i detalicznym przy obrotach nasionami ogrodowymi.

Wysokość zysku brutto w handlu hurtowym wynosi dla wszystkich nasion 31 proc. Przy obrotach detalicznych nasionami fasoli, grochu i szpinaku dopuszczalny zysk brutto wynosi 30 proc. ceny hurtowej. Dla pozostałych nasion warzyw i kwiatów (w ilościach od 50 g. w zwyż.) 40 proc., a w opakowaniu poniżej 50 g. (torebki) 90 proc.

Wszystkie przedsiębiorstwa sprzedaży hurtowej, które prowadzą równocześnie sprzedaż detaliczną muszą prowadzić rozliczenia z własnym detalem.

Ustalone marże zarobkowe zarówno dla sprzedaży hurtowej, jak i detalicznej obowiązują od dnia 10 bm.

Po podwyżce uposażeń

pracownicy wyrażają zadowolenie z regulacji płac

Kolejarze, pocztowcy i nauczyciele otrzymali już za ostatni miesiąc pełne uposażenie.

Podwyżki uposażeń, uzyskane dzięki regulacji płac, wahają się w granicach od 6 do 20 proc.

Przedstawiciele PAP przeprowadzili szereg rozmów w poszczególnych instytucjach.

WŚRÓD KOLEJARZY

Ogół pracowników PKP przyjął regulację płac z zadowoleniem. Średnia zwyżka uposażeń wynosi 8 proc.

Pracownik wagonowy Warszawa - Grochów, Stan. Świerczyński przy pierwszej wypłacie według nowej siatki płac otrzymał 14 tys. zł. a w połowie lutego otrzyma jeszcze premię za styczeń. Dotychczas otrzymywał znaczną premię, ale tylko 8 tys. zł. pensji.

Władysław Kowalczyk, blacharz wagonów, zwraca uwagę, że obliczanie zarobków nie sprawia już nikomu trudności. — Nowa siatka płac jest dla wszystkich jasna i przejrzysta.

Przodownik i racjonalizator pracy ślusarz Jan Kuźmiński wskazuje na znaczny wpływ regulacji płac na rozwój współzawodnictwa. „Norma, wyznaczona na styczeń 1949 r. — oświadcza — przewidywała przeprowadzenie rewizji 13 wagonów osobowych. Wykonaliśmy 20 rewizji wagonów. Świadczy to wyraźnie, iż przeważająca większość naszych towarzyszy zdaje sobie sprawę z tego, że płace uzależnione są obecnie od rzeczywistego wkładu pracy".

Z zadowoleniem przyjęto również dodatek na dzieci oraz ekwiwalent za kartki żywnościowe.

WŚRÓD POCZTOWCÓW I TELEGRAFISTÓW

Wynagrodzenia pracowników poczt i telekomunikacji wzrosły we wszystkich grupach średnio o 8 proc.

Znaczną podwyżkę otrzymali pracownicy, wykonujący prace szczególnie ciężkie i szkodliwe dla zdrowia. Otrzymali oni specjalny dodatek. Robotnik zatrudniony przy przeładunkach, rozdzielniach itp. otrzymał zamiast dotychczasowych 600 zł — 1.800 zł dodatku.

Jeden z pracowników fizycznych I-go Obwodowego Urzędu Pocztowego Stan. Boruc otrzymał 10.500 zł, oprócz zwyżki na dziecko w sumie 1.450 zł, gdy przed tym otrzymywał 6.000 zł.

Pracownica fizyczna tego urzędu Maria Wysmułek podkreśla szczególne znaczenie dodatku na dzieci. „Otrzymanie przeze mnie 8 tys. zł na czworo dzieci — stwierdza — dało mi możność kupienia dzieciom bucików lub ubranka".

Z zadowoleniem przyjęto również ekwiwalent za kartki żywnościowe.

WŚRÓD NAUCZYCIELI

Nowa reforma płac podniosła znacznie zarobki nauczycielstwa. W porównaniu z innymi związkami Z.N.P. uzyskał podwyżki, sięgające przeciętnie ponad 20%.

Przy regulacji płac nauczycielstwa zwrócono uwagę na to, by uniezależnić nauczycieli od opłat, zbieranych przez Komitety Rodzicielskie.

Nauczycielka szkoły ogólnokształcącej Nr 38 Maria Piziakowa stwierdziła: „Zamiast dotychczasowych 10 tys. zł zarabiam obecnie 19 tys. zł. Zmiana naszych uposażeń świadczy, że oceniono należycie nasz wkład pracy. Zniesienie dopłat z funduszów komitetów rodzicielskich jest dla nas uwolnieniem od zależności finansowej, od ludzi niekiedy nawet nieprzychylnie nastawionych do nowej szkoły".

„Reforma płac została powitana przez nas wszystkich z radością — oświadcza Walenty Kowalczyk, nauczyciel historii w ogólnokształcącej szkole podstawowej Nr 182. — W regulacji tej widzimy wyraźnie troskę rządu o zabezpieczenie nauczycielstwu odpowiednich warunków materialnych. Przeciętna podwyżka uposażeń o 20 proc. posiada dla nas istotne znaczenie i pozwala nam z ufnością patrzeć w przyszłość".

Kierowniczka szkoły Nr 183 Wanda Wróblewska podkreśla duże znaczenie tzw. dodatku na dzieci, który przy liczniejszych rodzinach stanowi wielką pomoc w budżecie domowym.

✚

W innych wypowiedziach zarówno pracownicy fizyczni jak i umysłowi wskazywali, że dzięki jasności i przejrzystości nowej siatki płac, robotnik może bez trudu obliczyć wysokość swoich zarobków.

Podobne głosy płyną z całego kraju, a przede wszystkim z Łodzi. W wielu fabrykach łódzkich robotnicy otrzymali już po raz drugi swe zarobki, obliczone na podstawie nowej umowy zbiorowej. Jeżeli chodzi o przemysł włókienniczy, to jak wykazują dane z terenu szeregu fabryk, nowa umowa zbiorowa przyniosła ogólnie realną podwyżkę płac w granicach 10, a nawet więcej procent, nie licząc zasiłków na dzieci.

W wielkich Zakładach Przemysłu Bawełnianego PZPB Nr 8 realny fundusz płac wzrósł z 10.700.000 zł do prawie 12 milj. zł za dwa tygodnie. W tym samym czasie przeciętna realna płaca robotnika w zakładach podniosła się z 56.50 zł za roboczo-godzinę do zł 63.90 za roboczo-godzinę i wykazuje dalszą tendencję wzrostu, w związku ze wzmaganiem się wydajności pracy.

Prządka Cecylia Rogus, wyrabiająca około 130% normy, która zarobiła w grudniu w ciągu 92 godzin pracy po wliczeniu wartości otrzymywanych kartek żywnościowych 5.600 zł, w drugiej połowie stycznia rb. pracując tę samą ilość godzin zarobiła gotówką zł 7.643.

Przodownica pracy prządka Bronisława Nowak, która w drugiej połowie grudnia rb. pracując przez 92 godziny i wyrabiając ok. 150% normy, zarobiła łącznie, po wliczeniu wartości kartek żywnościowych i odzieżowych zł 5.700, w styczniu w ciągu 92 godzin pracy zarobiła 10.000 złotych.

Realny zarobek tkaczki Marii Augustyniak wzrósł o 1.824 zł za okres dwóch tygodni.

Zarobki młodocianej tkaczki Janiny Mroziewicz w dwu tygodniach grudnia ub. roku wyniosły łącznie z wartością kartek żywnościowych i odzieżowych zł 5.905. Obecnie na podstawie nowej umowy zbiorowej, otrzymała gotówką 7.713 zł. Taką samą sumę otrzymała za okres dwu tygodni stycznia rb.

Podobnie do powyższych kształtują się płace w innych fabrykach włókienniczych: PZPB Nr 2, PZPB Nr 3, PZPB Nr 1, PZPW Nr 3, itd., gdzie przeciętne realne płace robotnicze wzrosły od 9 do 18%, w porównaniu z okresem poprzedzającym wprowadzenie w życie nowej umowy zbiorowej.

Oświata rolnicza w służbie wsi

W tych dniach odbyła się we Wrocławiu konferencja powiatowych inspektorów oświaty rolniczej, kierowników średnich szkół rolniczych i instruktorów ośrodków oświaty rolniczej.

We wszystkich ośrodkach oświaty rolniczej w województwie będą uruchomione fachowe poradnie rolnicze.

W tych powiatach województw, gdzie nie ma jeszcze radiowęzłów, ośrodki oświaty rolniczej zorganizują komitety radiofonizacji i elektryfikacji wsi.

Pomiędzy poszczególnymi ośrodkami oświaty rolniczej w woj. wrocławskim będzie zorganizowane współzawodnictwo w zakresie wykonania planów.

Zewsząd o wszystkim

▲ **Trzej górnicy z Wałbrzycha**, pracujący w kop. „Biały Kamień", zostali awansowani na stanowiska kierownicze: Edmund Rozwal został sztygarem oddziałowym kopalni Stanisław Magira, rębacz przeszedł na stanowisko sztygara kopalni „Bolesław Chrobry", a Stefan Skrzypczak objął funkcje instruktora pracy w kopalni „Biały Kamień".

▲ **Za niedbalstwo przy omłotach** sąd okręgowy w Inowrocławiu skazał na areszt maszynistę lokomobili Bronisława Włoszczyńskiego oraz rządcę majątku państwowego Wierzbiczany w pow. inowrocławskim Franciszka Czarnowskiego za to, że przy pracach omłotowych przez wadliwe ustawienie lokomobili spowodowali pożar stodoły. Pastwą ognia padły zgromadzone w stodole duże ilości zboża, siana, słomy oraz maszyny rolnicze ogólnej wartości 9.272.000 zł.

▲ **Sklepy tekstylne na samochodach** uruchamia w rb. białostocka Centrala Tekstylna. Samochody te będą dojeżdżały w dni targowe do różnych ośrodków województwa. Pierwszeństwo w nabywaniu towarów będą mieli członkowie Związku Samopomocy Chłopskiej.

▲ **Do Gdyni** amerykański parowiec „Marmaemail" przywiózł 23.452 worki poczty z N. Jorku.

▲ **Za kradzież papierosów** stanęli przed sądem w Poznaniu pracownicy wytwórni fabryki PMT. Joachim Kaiser skazany na 6 lat więzienia, Bolesław Nowak na 5 lat, Henryk Szajkowski i Marian Sklepik na 4 lata więzienia. Reszta oskarżonych otrzymała po 3 lata więzienia. Rozprawa odbyła się w świetlicy wytwórni PMT. w Poznaniu.

▲ **W Poznaniu** zdała egzamin i otrzymała dyplom mistrza w zawodzie ślusarsko-budowlanym, pierwsza w tym zawodzie kobieta Konstancja Nowakowa, która liczy 62 lata.

Prognoza pogody

Przeważnie pochmurno i miejscami opady, głównie w postaci deszczu. Temperatura nocą w pobliżu zera, dniem kilka stopni powyżej.

Akcja Stronnictwa Ludowego dla podniesienia produkcji budowlanej

Naczelny Komitet Wykonawczy Stronnictwa Ludowego w uchwalonej w sprawie podniesienia hodowli rezolucji, poleca wszystkim ogniwom terenowym i członkom Stronnictwa, aby w porozumieniu i przy współudziale z PZPR i PSL wzięli udział w jednaniu dla akcji hodowlanej całej ludności wiejskiej, zainteresowali podniesieniem produkcji hodowlanej organizacje społeczne i rady narodowe, działające na wsi i nawiązali współpracę ze służbą agronomiczną.

W zakończeniu uchwała wzywa wszystkie Zarządy SL, aby spowodowały jak najbardziej czynny udział aktywu członkowskiego we wszelkich pracach nad podniesieniem hodowli. „Walka o podniesienie hodowli jest bowiem walką o podniesienie dobrobytu podstawowych mas chłopskich" — czytamy w zakończeniu uchwały.

Nowe przedsiębiorstwo połowów bałtyckich

W tych dniach zostało powołane do życia drugie z kolei państwowe przedsiębiorstwo połowów bałtyckich nazwane „Barka". Będzie ono przeprowadzało połowy bałtyckie w oparciu o bazy leżące na zachód od Darłowa — Kołobrzeg i Świnoujście.

Bazy wschodnie, poczynając od Darłowa, pozostaną jak dotychczas pod zarządem „Arki", siedzibą której będzie Gdynia.

Orzeł napadł na robotnika

W tych dniach wydarzył się w puszczy piskiej w woj. olsztyńskim niezwykły wypadek. Na zatrudnionego przy wyrębie drzewa robotnika leśnego, Władysława Olendra napadł olbrzymich rozmiarów orzeł. Olender uderzył ptaka kijem i zamroczył go. Nieprzytomnego króla ptaków przyniesiono do pobliskiej leśniczówki. Orzeł ważył 25 kg., a rozpiętość jego skrzydeł wynosiła 2 m.

Orła wypuszczono na wolność.

Nowy proces szkodników gospodarczych przy zaopatrywaniu górników w mięso

Przed Sądem Okręgowym w Bytomiu rozpoczęła się w dniu 9 bm. rozprawa w trybie doraźnym przeciwko grupie szkodników gospodarczych, pracowników Centrali Mięsnej w Bytomiu oraz Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich w Opolu, którzy współdziałając z prywatnymi handlarzami bydła i dopuszczając się systematycznie nadużyć na szkodę Centrali Mięsnej, świadomie dezorganizowali rynek mięsny w okręgu przemysłowym, utrudniając w znacznym stopniu zaopatrzenie ludności pracującej.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Adam Meysner — zastępca kierownika oddziału Centrali Mięsnej w Bytomiu, Stanisław Kościelski — kierownik działu hodowlanego, Kazimierz Niezychowski — referent działu zakupu ekspozytury krakowskiej Centrali Mięsnej, Stanisław Baliński — naczelnik wydziału zaopatrzenia i zbytu przy zarządzie P.N.Z. w Opolu, Henryk Krzemiński — zastępca naczelnika tego wydziału oraz Władysław Berka — handlarz bydła i Kazimierz Kazimirowicz — rzeźnik z Bytomia.

W pierwszym dniu procesu zeznawał główny oskarżony Adam Meysner, kupiec, który potwierdził, iż na zaopatrzenie świata pracy przeznaczono w Centrali Mięsnej najgorsze, pod względem jakości, sztuki bydła, lepsze zaś sztuki szły na spekulację i dawały oskarżonym olbrzymie nielegalne zyski. M. in. zapotrzebowanie mięsa na zaopatrzenie kartkowe zostało pokryte we wrześniu ub. roku tylko w 30 proc.

Następnie zeznawał b. kierownik Działu Hodowlanego Centrali Mięsnej w Bytomiu Kościelski.

Za jego pośrednictwem Meisner przekazał Niezychowskiemu polecenie wypłacania mu tytułem prowizji po 1 zł. od każdego kilograma wagi zakupionego żywca. Przy zakupie żywca na spędach, korzystał on z pomocy pośredników prywatnych tzw. naganiaczy, których usługi wykorzystywał w ten sposób, że na należne im prowizje polecił wystawiać pokwitowania na sumy znacznie wyższe, niż te, które otrzymywali. Nadwyżkę, wypłacaną również z kasy Centrali Mięsnej oskarżeni rozdzielali między sobą. W ten sposób uzyskiwano przeciętnie 500 zł. od każdej sztuki zakupionego bydła.

Z uzyskanej w ten sposób kwoty ponad 3 mil. zł. zatrzymał dla siebie, ok. 600 tys. zł. wypłacił Meisnerowi, a innym resztę.

Proces trwa.

Dziś wyrok w procesie zastępcy Forstera w Gdańsku

W trzecim dniu procesu przeciwko zastępcy gauleitera gdańskiego Andresowi zamknięto przewód sądowy. Jako ostatni świadek występował gdańszczanin Rudolf Gamm. Zeznał on, że oskarżony był typowym dygnitarzem hitlerowskim, aroganckim i brutalnym. Oskarżony wzywał hitlerowców do aktów gwałtu w stosunku do ludności polskiej. Kreisleiterzy w tym i oskarżony Andres sporządzali spisy Polaków, którzy po wybuchu ostatniej wojny zostali aresztowani, wysłani do obozów koncentracyjnych lub straceni w Piaśnicy pod Wejherowem.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos prokurator i obrońca z urzędu.

Dziś będzie ogłoszony wyrok.

Wyrok śmierci na policjanta granatowego — gestapowca

(Telefonem z Łodzi)

Wczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem prezesa Oleckiego wydał wyrok na bestialskiego konfidenta Gestapo Antoniego Fronczka, mającego na sumieniu setki istnień ludzkich.

Fronczek, który swą karierę szpiegowską rozpoczął w piątym wydziale sanacyjnego urzędu śledczego w Łodzi, wydając szereg wybitnych członków KPP od 1941 r. zasłynął jako jeden z najokrutniejszych agentów gestapo. Wydał on w ręce kata kilkuset Polaków członków organizacji podziemnych m. inn. wybitnych działaczy lewicowych. Potworny renegat nie zawahał się nawet przed zadenuncjowaniem własnego ojca staruszka, który zamordowany został przez Niemców.

Zeznania świadków znanych działaczy politycznych i społecznych z terenu całego kraju potwierdziły w całości wszystkie zarzucane mu zbrodnie.

Antoni Fronczek skazany został na karę śmierci.

Skazani przez sąd doraźny b. dyrektorzy fabryk włókienniczych

Przed Sądem Doraźnym w Łodzi odbył się proces kilku b. dyrektorów Państwowych Fabryk Włókienniczych w Aleksandrowie i właścicieli prywatnych zakładów przemysłowych, oskarżonych o wielomilionowe nadużycia i spekulacje przędzą bawełnianą.

Głównymi oskarżonymi byli Cichowski Michał były dyrektor PZPDz. Nr. 3, Paczesny Józef, Lewandowski Wiktor i Surowiecki Henryk — właściciele prywatnych fabryk włókienniczych w Aleksandrowie, którzy okradali systematycznie fabryki wywożąc z nich przędzę bawełnianą w zmowie z magazynierami i szoferami, z którymi dzielili się pieniędzmi. Głównym odbiorcą kradzionej przędzy był fabrykant Józef Paczesny.

Świadkowie potwierdzili całkowicie zarzuty aktu oskarżenia.

Sąd skazał: Michała Cichowskiego na 13 lat więzienia, Wiktora Lewandowskiego i Mieczysława Borzęckiego na 12, Józefa Paczesnego na 10, Stefana Pilatowicza, Jana Kosińskiego i Henryka Surowieckiego po 8 lat, Romana Przybyłowskiego i Emiliana Olszewskiego na 7 oraz Antoniego Kaczmarka i Szychowskiego Edwarda po 6 lat więzienia.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Skład pięściarzy na mecz z Czechosłowacją

Na ostatnim posiedzeniu zarządu PZB kpt. związkowy Derda przedstawił skład reprezentacji pięściarskiej Polski na międzypaństwowy mecz z Czechosłowacją, który odbędzie się w Pradze w czasie Tygodnia Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej 7 marca br.

Ósemka narodowa wygląda następująco:

Waga musza — Liedtke, w. kogucia — Grzywocz, w. piórkowa — Matloch, w. lekka — Rodak, w. półśrednia — Chychła, w. średnia — Kolczyński, w. półciężka — Kołeczko i w. ciężka — Szymura. Jako rezerwowi jadą — Czajkowski i Kaźmierczak.

W zespole tym uderza bardzo szczęśliwe rozwiązanie w wagach ciężkich. Przesunięcie Szymury do ciężkiej i wstawienie Kołeczki do półciężkiej, umożliwi młodemu „warciarzowi" nabycie rutyny międzynarodowej i jednocześnie usuwa słaby punkt naszej reprezentacji.

12-tu Bułgarów startuje w „Pucharze Tatr"

Komitet Organizacyjny międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" otrzymał imienne zgłoszenie narciarzy bułgarskich. Ekipa bułgarska składać się będzie z 16-tu osób.

Narciarze bułgarscy startować będą w następujących konkurencjach: kombinacja alpejska — Akanassov, Dichkov, Dimitrov, Vringov, Nedelkov, Thipev, Bobevski i Konstantinov. Kombinacja norweska — Nikolov, Stoev i Vringov. W konkursie otwartym skoków startować będzie Konstantinov.

Na czele ekipy bułgarskiej stoi przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu w Sofii — Lessev. Przyjeżdża również prezes Bułgarskiego Związku Narciarskiego — Davidov oraz jeden sprawozdawca prasowy.

XXIV mistrzostwa Polski w narciarstwie zakończone

SZCZYRK. (Tel. wł.). — XXIV narodowe mistrzostwa narciarskie Polski zostały tu zakończone w środę 9 b. m. wieczorem rozdaniem nagród. którego dokonał dyr. WUKF w Katowicach — prof. Kisieliński.

W ostatnim dniu rozegrano drugą część kombinacji alpejskiej mężczyzn i kobiet — slalom oraz bieg sztafetowy 4 x 10 km. Trasa slalomu długości ok. 500 m. z 40-tu bramkami była b. ciężka i niewielu zawodników przejechało ją bez upadku i punktów karnych. Nawet zwycięzca slalomu i kombinacji alpejskiej w drugim zjeździe przewrócił się na trasie.

Sztafeta w której wzięło udział 14 drużyn raz jeszcze zakończyła się zwycięstwem biegaczy Wisły (Zakopane). O drugie miejsce emocjonującą i ciężką walkę stoczył zespół SNPTT (Zakop.) z pierwszą drużyną LKS Barania. Zwyciężyli biegacze zakopiańscy.

Wyniki techniczne slalomu mężczyzn: 1) Gąsienica-Ciaptak (SNPTT Zakop.) 1:46,8 min. 2) Płonka (SNPTT Bielsko) 1:50,2 min. 3) Stanco (HKN) 1:51,0 min.

Ogólnie pierwsze miejsce w kombinacji alpejskiej zajął Gąsienica-Ciaptak 0 pkt. k. 2) Popieluch — 10.47 pkt. k. 3) Bachleda (Zakopane) — 11.51 pkt. k.

Slalom do kombinacji kobiet przyniósł następujące wyniki: 1) Wawrytkówna (SNPTT Zakopane) — 1:52,1 min. 2) Czuberna (HKN Zakopane) — 1:54,9 min. 3) Kwapień (HKN Zakopane) — 1:56,7 min.

W klasyfikacji ogólnej kombinacji alpejskiej zwyciężyła Wawrytkówna (SNPTT) — 0 pkt. k. 2) Kwapieniówna — 4,58 pkt. k. 3) Krupińska — 11,79 pkt. k.

Sztafetę wygrała „Wisła" (Zakopane) w czasie 3:06:44 godz. w składzie: Sitarz, Fronek, Bukowski, Kwapień. 2) SNPTT (Zakopane) — 3:16:37 godz. 3) LKS „Barania" (Wisła) — 3:19:42. 4) HKN (Zakopane) — 3:24:49.

Punktacja zespołowa mistrzostw przedstawia się następująco: 1) SNPTT (Zakopane) — 460 pkt. 2) „Wisła" (Zakopane) — 395 pkt. 3) HKN (Zakopane) — 275 pkt. 4) LKS „Barania" — 155 pkt. 5) SNPTT (Bielsko)— 152 pkt.

Losowanie rozgrywek o Puchar Davisa

W siedzibie ONZ w Nowym Jorku odbyło się losowanie tegorocznych rozgrywek tenisowych o puchar Davis'a. Losowania dokonał sekretarz generalny ONZ — Trygve Lie.

W strefie europejskiej w pierwszej rundzie spotkają się: Francja — Luksemburg, Izrael — Dania, Czechosłowacja — Monaco, Portugalia — Anglia, Egipt — Argentyna, Irlandia — Chile, Włochy — Turcja, Połd. Afryka — Holandia. Do drugiej rundy bez gry weszły: Austria — Jugosławia, Szwecja — Norwegia, Węgry Belgia i Szwajcaria — Grecja.

W strefie amerykańskiej spotkają się: Australia — Kanada i Kuba — Meksyk.

Ehrlich już przegrał w Sztokholmie

W dalszym ciągu ping-pongowych mistrzostw świata w konkurencji indywidualnej rozegrano spotkania eliminacyjne III i IV rundy.

Reprezentant Polski Ehrlich pokonał w trzeciej rundzie Węgra Bolgara w stosunku 3:1. W następnej rundzie Polak spotkał się z mistrzem Francji — Amouretti'm, przegrywając, po bardzo zaciętej grze, w pięciu setach w stosunku 2:3 (21:17, 16:21, 21:14, 20:22, 15:21).

Sensacją IV rundy była porażka mistrza świata Bergmanna (Anglia) z Węgrem Soos'em. Anglik pokonany został w 3-ch setach 17:18, 17:21, 14:20. W pierwszym i trzecim secie przekroczono maksymalną granicę czasu, przeznaczoną na rozegranie jednego seta, która według regulaminu mistrzostw wynosi 20 min.

Bokserzy Węgier chcą walczyć w Polsce

Zarząd PZB rozpatrywał propozycję Węgrów, którzy chcą rozegrać w Polsce mecz międzypaństwowy. PZB postanowił zaproponować Związkowi Węgierskiemu terminy 27 b. m. we Wrocławiu mecz Polska — Węgry, a 1 marca drugi występ Węgrów w Poznaniu.

Ustalono też terminy spotkań juniorów węgierskich i polskich. 20 b. m. odbędzie się w Warszawie mecz Polska — Węgry i 22 b. m. w Łodzi druga walka Węgrów z drużyną jeszcze nieustaloną.

ADRESY:
Administracja, Warszawa ulica Daszyńskiego 12 telefon 810-26 Biuro Ogłoszeń: Daszyńskiego 16, tel. 857-93, 88-708. Oddziały w kraju: Śląsk: — Katowice, 3 Maja 12, tel. 309-74 — Wrocław, Krupnicza 13, tel. 68 — Łódź Piotrkowska 96, Redakcja 261-58. Administracja tel. 123-33. — Wybrzeże: Gdynia, Mściwoja 9, tel. 222-07. — Sopot, Pl. Armii Czerwonej 34, tel. 513-67. — Szczecin, Pl. Hołdu Pruskiego 8. — Bydgoszcz, M. Focha 6. — Kraków, Wielopole 1, tel. 545-60. — Lublin, 3 Maja 4, tel. 35-88. — Poznań, ul. Focha 16, tel. 69-72.

PRENUMERATA:
Miesięcznie pocztą na prowincje zł 135. — z odbiorem na miejscu zł 120. Zamówienia przyjmują: Dział Prenumeraty „Czytelnik" Daszyńskiego 14 i oddziały. Wpłacać na konto P.K.O. I-4692 „Rzeczpospolita i Dziennik Gospodarczy" zaznaczając na odwrocie blankietu dokładny adres. Wysyłka rozpoczyna się z dniem 1-go lub 16-go każdego miesiąca. Prenumerata zagraniczna wynosi mies. złotych 225, kwart. zł 675.—. Prenumeratę przyjmuje się: w soboty do godz. 13.45, codziennie do godz. 17.45.

CENNIK OGŁOSZEŃ
Drobne: 35 zł. za wyraz poszukiwanie pracy 20 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 40. Tłusty druk 100% drożej. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm szer. 1 szpalty): za tekstem do 70 mm zł. 75; 71—120 mm zł 100 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 200; ponad 300 mm zł. 250; tekstowe do 70 mm zł. 130; 71—120 mm zł 200 121—200 mm zł. 250; 201—300 mm zł. 320; ponad 300 mm zł. 400 miejsce zastrzeżone 50% drożej nekrologi: do 70 mm zł. 65; 71—120 mm zł. 90 121—200 mm zł. 150; 201—300 mm zł. 270; ponad 300 mm zł. 300. Bilanse i układ tabelaryczny o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 30% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:
Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala w Warszawie, ul. Daszyńskiego 16, I p., tel 857-93 i 887-08 oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5 Poznańska 38 Praga ul Targowa 67 Księgarnia Jeżewskiego „Impet", Sikorskiego 42, Księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W Kraju: wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2
B-71208

Kronika stolicy

URZĄD POŚREDNICTWA PRACY W NOWEJ SIEDZIBIE

Warszawski Urząd Pośrednictwa Pracy przenosi się do nowej siedziby. Dział kobiet poszukujących pracy wyprowadził się już z ciasnego pomieszczenia przy ul. Targowej 15 do odbudowanego domu przy ul. Podwale 23. W miarę postępu dalszych robót budowlanych zostaną tu przeniesione i inne działy Urzędu. Najpóźniej do dnia 1 kwietnia b. r. wszystkie biura UPP przeniosą się z Pragi do lewobrzeżnej części miasta.

Dział kobiet na ul. Podwale otrzymał dwie duże sale i obszerną poczekalnię. Dzięki temu interesantki nie będą już zmuszone do czekania w długich kolejkach na ulicy lub podwórzu. Poza tym w nowej siedzibie UPP zostanie urządzona poradnia zawodowa, warsztaty doświadczalne do badań psychotechnicznych oraz gabinet lekarski.

WARSZAWA — MICKIEWICZOWI

Wydział Kultury i Sztuki Z. M. m. st. Warszawy organizuje w dniu 10.II 1949 r. o godz. 15.30 w Stołecznej Radzie Narodowej Chmielna 7 audycję słowno-muzyczną w 150 rocznicę urodzin Adama Mickiewicza.

Udział biorą: artyści Teatru Polskiego i Polskiego Radia.

Ośrodek Zdrowia powstaje na Ochocie

Dom przy ul. Opaczewskiej 1 jest własnością Wydziału Zdrowia Z. M. Budynek był wypalony i częściowo zburzony. Obecnie teren jest oczyszczony z gruzu i trwa odbudowa murów. Część domu jest już pokryta dachem. Roboty prowadzi M. P. R. B.

Kredyt 9 milionów złotych, przeznaczony na rok ubiegły został wykorzystany.

Na rok bieżący przyznano również 9 mil. zł, co wystarczy na wykończenie domu. Termin zakończenia robót budowlanych przewidziany jest na 1 września br.

Wydział Zdrowia uruchomi tu Ośrodek Zdrowia, ze wszystkimi poradniami i kąpieliskami co umożliwi mieszkańcom Ochoty korzystanie z pomocy lekarskiej.

Dotychczas mieszkańcy tej dzielnicy nie posiadali Ośrodka Zdrowia.

Przy ul. Opaczewskiej powstanie także Ośrodek Współdziałania Społecznego.

Tam gdzie stanie Ratusz

Od tygodnia trwają prace przy odgruzowaniu terenu pod budowę Ratusza. Kredyty na ten cel już są przyznane. 15 mln. zł, przeznaczono z akcji zimowej na zatrudnienie bezrobotnych i 10 mln. z Naczelnej Rady Odbudowy Stolicy. Odgruzowaniem kieruje Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Budowlanych.

Bony tłuszczowe na marzec

Podano do wiadomości, że przedsiębiorstwa i instytucje uprawnione do pobierania bonów tłuszczowych w Warszawie winny zgłaszać się po druki (wykazy pracowników) do właściwych terytorialnie biur rozdzielczych (6 biur rozdzielczych na terenie Warszawy — po jednym biurze przy każdym starostwie).

Bony tłuszczowe na marzec wydawane będą od 16 do 22 lutego, rejestracja w punktach sprzedaży trwać będzie od 16 do 26 b. m.

Bony tłuszczowe PR na marzec należy rejestrować w sklepach wyznaczonych przez Centralę Mięsną oraz w sklepach wyznaczonych przez Centralę Spółdz. Mlecz.-Jajczarskich.

60 stołówek w stolicy

Spółdzielczość przejmuje jadłodajnie w fabrykach

Warszawska Spółdzielnia Spożywców po zakończeniu pertraktacji z radami zakładowymi niektórych fabryk i instytucji warszawskich przejmuje obecnie prowadzenie stołówek tych zakładów. Dotychczas WSS przejęła, względnie uruchomiła 10 stołówek: w Centr. Zw. Społ. (ul. Kopernika 30), w WSS przy ul. Stawki 4, w WSM (ul. Stołeczna 16), w Warsz. Zakładach Odzieżowych, w Państw. Zakł. Samochodowych, w Pol. Zakł. Optycznych, w fabrykach „B-cia Borkowscy", „Rygawar", „Norblin", oraz w Elektrowni Warszawskiej.

Do 15 lutego WSS przewiduje uruchomienie stołówek pracowniczych w fabrykach „Parowóz", „Wedel" i „Fuchs", w KCZZ i Państw. Zakł. Telefonicznych. Ponadto WSS otworzy w końcu b. m. 5 dalszych stołówek.

60 STOŁÓWEK

Zapotrzebowanie na stołówki przewyższa możliwości WSS ich otwierania lub przejmowania. WSS nie posiada odpowiednio wyszkolonego personelu gospodarczego, a w wielu wypadkach dawny personel w fabrykach nie nadaje się do dalszej pracy. Dlatego WSS prowadzi akcję otwierania stołówek w porozumieniu z CKZZ, która przesyła kierownictwu WSS listę kolejności organizowania stołówek w zależności od rzeczywistych potrzeb pracowników.

W ciągu b. r. WSS otworzy w stolicy ok. 60 stołówek zamkniętych.

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY

W stołówkach zamkniętych pracownicy za miesięczną opłatą 670 zł otrzymują sześć razy tygodniowo pożywną zupę, a ponadto dwa razy w tygodniu także i drugie danie. W Elektrowni Warszawskiej pracownicy dostają codziennie obiad dwudaniowy, jednak opłata za obiad wynosi 60 zł. To udogodnienie będzie możliwe do przeprowadzenia również i w innych zakładach, oczywiście za uprzednią zgodą pracowników.

WSS ma zamiar wprowadzić szereg ulepszeń w pracy personelów kuchni i stołówek. W tym celu już w najbliższym czasie rozpocznie się współzawodnictwo między stołówkami. Specjalnie wyróżniający się personel otrzyma premię za wydajną i rzetelną pracę.

Koszty administracyjne prowadzenia stołówek pokrywają zakłady pracy według stawek ustalonych przez Min. Przemysłu i Handlu.

Ze stołówek, które dotychczas prowadzi WSS, korzysta ponad 4,5 tys. pracowników.

STOŁÓWKI OTWARTE

Uruchomiona przed dwoma miesiącami gospoda spółdzielcza w „Polonii" nie spełniła swego zadania. Głównym tego powodem jest deficytowa gospodarka w tej stołówce. Dlatego „Polonia" jest dla WSS poważnym „orzechem" do zgryzienia. Mimo to WSS ma zamiar otworzyć w stolicy jeszcze kilka gospód spółdzielczych, obliczonych na masowe obiady. Uruchomienie tych placówek jest uzależnione od przekazania WSS przez Zarząd Miejski odpowiednich lokali, co z kolei wymaga uprzedniego załatwienia wielu formalności.

Na marginesie akcji stołówek WSS chcemy zaznaczyć, że w kilku większych miastach Polski PDT uruchomiły „gospody ludowe", przeznaczone dla pracujących, w których wydaje się obiady po niskich cenach. Dotychczas nic nie słychać o urządzeniu takiej gospody w stolicy, mimo, iż jest bardzo potrzebna. **(kl)**



Sala jadalna stołówki prowadzonej przez Warszawską Spółdzielnię Spożywców na Żoliborzu. Jest to w tej chwili druga (poza „Polonią") stołówka WSS dostępna dla wszystkich.

Największy z placów Warszawy

Między Królewską a Al. Sikorskiego



Skrzyżowanie Marszałkowskiej z Królewską w niczym dziś nie przypomina lat przedwojennych. Po usunięciu gruzów szerokość Marszałkowskiej powiększyła się tu trzykrotnie

Otwarty dla ruchu, północny odcinek Marszałkowskiej (zwany Nową Marszałkowską), przebity przez gruzy Muranowa., został zaprojektowany z uwzględnieniem nowej roli wielkiej arterii przelotowej, jaką odgrywać będzie Marszałkowska. Ale pozostała część ulicy (od Królewskiej do Puławskiej) wymaga gruntownej przebudowy.

Odcinek między Królewską a Al. Sikorskiego przewidziany jest jako jeden, wielki plac miejski o 120 metrach szerokości, o specjalnej zabudowie, podkreślającej walory urbanistyczne tego imponującego założenia.

Wschodnią stronę tego placu stanowić ma jednolita, o tym samym charakterze fasad, ściana domów, wysokości około 34 metrów (8 lub 9 kondygnacji). Staną tu budynki przeznaczone dla celów biurowo-handlowych. Teren od rogu Królewskiej do Kredytowej zajmie **gmach Min. Odbudowy.** Między Kredytową a Rysią stanie dom Filmu Polskiego. Między Rysią a Świętokrzyską stanie **Hotel Miejski,** sąsiadujący przy Świętokrzyskiej z zespołem **gmachów PKO.** Odcinek od Sienkiewicza do Chmielnej zajmą gmachy **Centrali Przemysłu Chemicznego** i biura **Państwowej Centrali Handlowej.** Na terenie od Chmielnej do ul. Widok stanie **hotel „Orbisu",** a dalej ośrodek propagandowy tej instytucji.

Po przeciwnej stronie Marszałkowskiej pozostanie stara **„baszta Cedergrena",** wokół której skupią się budynki służące celom kulturalno-oświatowym. Inny charakter będzie nosić Marszałkowska na odcinku południowym. Od Al. Sikorskiego do ul. Piusa XI posiadać ma ona tylko 50 metrów szerokości i zabudowana zostanie domami o wysokości 6 do 7 kondygnacji, o przeznaczeniu handlowo-mieszkalnym. Od ul. Piusa Marszałkowska zmieni kierunek, odchyliwszy się ku zachodowi, przebiegnie przez zagruzowane dziś tereny Koszykowej, Śniadeckich, 6 Sierpnia i Jaworzyńskiej. Przy zbiegu Mokotowskiej i Polnej skieruje się poprzez Pole Mokotowskie, za budynkami mieszkalnymi Banku Polskiego, do ul. Puławskiej.

W ten sposób ul. Marszałkowska otrzyma najdogodniejsze połączenie ze swym południowym przedłużeniem.

Ostatnie chwile trzech ulic

Odgruzowanie terenu pod Centralny Dom Młodzieży

Były niegdyś w Warszawie dwie piękne uliczki: Natolińska i Służewska. Obie zabudowane czteropiętrowymi kamienicami, obie latem mocno zielone, bowiem każdą z kamienic pokrywały aż pod dachy pnącze dzikiego wina. Dwie ciche spokojne uliczki łączyły ul. Koszykową z Al. Wyzwolenia, niegdyś ul. Nowowiejską zwaną. Choć nie wadziły nikomu, obie te uliczki przemienił okupant w martwe odcinki zagruzowanej przestrzeni.

60 TYS. M. SZEŚC. GRUZU I 2.5 MIL. OCZYSZCZONEJ CEGŁY

W tym stanie przetrwały one aż do obecnej zimy. Dzięki przyznaniu w ramach akcji zimowej kredytów w wysokości 40 mil. zł. P. P. „Betonstal" przystąpił do odgruzowania tego terenu, na którym ma być zbudowana Dzielnica Młodzieżowa, która obejmie około 10 hektarów powierzchni. W ciągu paru tygodni zdołano rozebrać wszystkie stojące tu ruiny i usunąć z tego terenu ponad 60 m. sześc. gruzu. Dzielnica Młodzieżowa znajdzie się po obu stronach Marszałkowskiej w granicach ul. Koszykowej i przedłużonej aż do Placu Na Rozdrożu — Al. Piłsudskiego, której nadana zostanie inna nazwa. Ulica ta przejdzie na tyłach ruin dawnego M. S. Wojsk w pobliżu zabudowań kasyna oficerskiego.

Projekt przerzucenia na ten teren z Pola Mokotowskiego szyn kolejowych, celem ułatwienia akcji odgruzowania, upadł. Odgruzowania dokonywa się przy pomocy 300 robotników, spychacza-buldozera i kopaczki mechanicznej, oraz masywnej lokomobili, która rozwala jednym pchnięciem resztki zburzonych kamienic. Z gruzów wydobyto i oczyszczono ponad 2.500 tys. sztuk cegły. Akcja rozbiórkowa trwa i każdego dnia z terenu tego usuwa się przy pomocy 24 samochodów ciężarowych ponad 250 m. sześc. gruzu. Pozostało jeszcze do usunięcia ok. 40 tys. m. sześc. gruzu z którego część zostanie poddana prefabrykacji na materiały budowlane.

C. D. M. O 10 KONDYGNACJACH

Przy oczyszczaniu z gruzów tej dzielnicy asystuje grupa techniczna Spółdzielni „Miner", która usuwa stąd pozostałe niewypały, granaty i materiały wybuchowe.

Wydobyta z gruzów i oczyszczona cegła, posłuży do budowy Centralnego Domu Młodzieży, który stanie w poprzek Al. Wyzwolenia, zamykając wylot ul. Natolińskiej. Z nadejściem wiosny zostanie założony kamień węgielny pod budowę tego gmachu. C. D. M. będzie olbrzymim blokiem żelbetonowej konstrukcji. Budowa jego trwać będzie do końca br. Jednocześnie zacznie się rozplanowywanie i zabudowa całej dzielnicy, której plany zostały już „z grubsza" opracowane. Jak wynika z tych planów, ulice Natolińska, Służewska i Al. Wyzwoleina ulegną likwidacji, a na innych odcinkach dzielnicy zostaną przebite nowe uliczki, które będą jeszcze piękniejsze i zieleńsze od dawnych.

KeR,

Rejestracja rezerw osobowych

Na skutek dekretu z dnia 25.X. 1948 r. o odtworzeniu i uporządkowaniu wojskowej ewidencji rezerw osobowych (Dziennik Ustaw Nr. 50, poz. 390), oraz na podstawie zarządzenia Ministra Obrony Narodowej z dnia 18.XII ub. roku (Monitor Polski w dniu 31.XII. 1948 r.) została zarządzona jednorazowa rejestracja rezerw osobowych połączona z przeglądem lekarskim.

Wspomnianą rejestrację przeprowadzać będą ogólne wojskowe komisje rejestracyjne.

Termin rozpoczęcia działalności komisji będzie podany do wiadomości publicznej za pośrednictwem plakatów.

Artykuł 16 wyżej wspomnianej pozycji nakłada na kierowników urzędów, instytucji, zakładów naukowych, zakładów pracy i t. p. obowiązek sprawdzenia czy osoby podlegające im służbowo, bądź starające się o przyjęcie do pracy wypełniły określony w niniejszym dekrecie obowiązek zgłoszenia się do rejestracji.

Osoby, które nie wypełnią tego obowiązku, podlegać będą karze do 1 roku aresztu, lub 30 tysięcy grzywny, lub obu tym karom łącznie.

Skasowanie wozów służbowych

Miejskie Zakłady Komunikacyjne podają do wiadomości, że wszystkie specjalne przewozy pracowników, autobusami M. Z. K. zostały z dniem 10 lutego 1949 roku skasowane.

Coraz więcej mężczyzn w Warszawie

Dane statystyczne „Warszawy w liczbach" wykazują znaczną poprawę stosunku liczbowego kobiet do mężczyzn.

W roku 1945 na 100 mężczyzn przypada 154 kobiet, w 1946 — 142, w 1947 r. — 134 kobiety. Ankieta na 1 stycznia 1948 r. wykazuje 131 kobiet na 100 mężczyzn.

Mieszkania dla niedźwiedzi

Na terenie Warszawskiego Ogrodu Zoologicznego rozpoczęto budowę pomieszczenia dla białych niedźwiedzi. Obecnie prowadzi się prace ziemne przy kopaniu basenu. Firma Beton-Stal przy pomocy nowoczesnych urządzeń technicznych usunie resztki dawnych zabudowań, zburzonych w 1939 r. W kwietniu białe niedźwiedzie zamieszkają w nowym pomieszczeniu.

Koszt remontu wyniesie około 300.000 złotych.

Dziś w stolicy

Odczyty

O godz. 18 w sali „Społem" ul. Różana 16) odczyt pt. „Dwa nurty w międzynarodowym ruchu robotniczym, ze specjalnym uwzględnieniem polskiego ruchu robotniczego".

O godz. 17 w lokalu Zarządu Głównego Ligi Morskiej (ul. Widok 10, II p.) odczyt Min. Dr. Kazimierza Petrusewicza pt. „Osiągnięcia i zamierzenia w gospodarce morskiej". Wstęp wolny.

Klub Młodych Artystów i Naukowców (ul. Królewska 13) Wystawy: „Malarstwo Jana Hrynkowskiego" (Kraków) oraz „Fotografika Mariana i Witolda Dederko".

Wystawy

MUZEUM NARODOWE: Wystawa Jubileuszowa prac Xawerego Dunikowskiego Stałe zbiory Galeria Malarstwa Polskiego. Sztuka Zdobnicza. Sztuka Gotycka.

KLUB MŁODYCH ARTYSTÓW I NAUKOWCÓW (ul. Królewska 13): Wystawy: „Drzeworyty Fr. Burkiewicza" oraz „Malarstwo Zygmunta Koperskiego". Wstęp wolny.

MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO: Wystawa poświęcona 5-letniej rocznicy „Bitwy pod Lenino".

Teatry

POLSKI (Karasia 2): godz. 19 „Zakon Krzyżowy".

TEATR „KAMERALNY" (Foksal 16. Filia PTP) godz. 19 „Wyspa pokoju".

PLACÓWKA ((Królewska 13): godz. 19 „Pies ogrodnika".

MAŁY (Marszałkowska 81): godz. 19 „Archipelag Lenoir" (ostatnie dni).

ROZMAITOŚCI (Marszałkowska 8): godz. 15 „Zemsta" godz. 19 „Żabusia".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz 19 „Zieleni się zboże".

NOWY (Puławska 39): godz. 19 „Tu mówi Tajmyr".

KLASYCZNY (Mokotowska 13): godz 19 „Kobieta we mgle".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY: (ul. Szwedzka 2/4): godz. 19 „Skalmierzanki".

TEATR DZIECI WARSZAWY (YMCA Konopnickiej 6): w próbach „O Basi beksie".

WRÓBELEK WARSZAWSKI (Zygmuntowska 8): „A my sobie gramy" godz. 17.15 i 19,15.

NASZ TEATR (Marszałkowska 81) w dni powszed. godz. 15.15 niedz. 11.30 „Romantyczność" Mickiewicza.

TEATR „SYRENA" (Litewska 3): godz. 19.15 „Nowe porządki".

TEATR LALKI i Aktora „Guliwer" (Królewska 13): godz. 13 „Korsarze".

TEATR LALEK „Niebieskie migdały" (Marszałkowska 69): codziennie prócz poniedziałków godz. 13 „Kopciuszek".

SALA YMCA (Konopnickiej 6): godz. 19 „1000 taktów piosenki jazzowej".

PALLADIUM (Złota 7/9): „Skarb" godz. 13, 15, 19. 21. Zw. Zaw. 17.

ATLANTIC (Chmielna 33): „Skarb" godz. 13, 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Skarb" godz. 12.30. 14.45, 19.15, 21.30. Zw. Zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Skarb" godz. 13.30, 15.30, 17.30, 21.30. Zw. Zaw. 19.30.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): Program Nr 54, pocz. o godz. 13-ej. w niedzielę o 11-ej.

AKTUALNOŚCI Nr 2 (Inżynierska 2): Program Nr 54, pocz. seansów o godz. 11, w niedzielę o 11-ej.

SYRENA (Inżynierska 2): „Aleksander Newski", godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

TĘCZA (Suzina 4): „Zakazane piosenki" pocz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19.

Radio

W dniu 11 bm. (piątek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Wiadomości: 5.15. 6.10. 7.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

11.40 Dla klas młodszych: „Ptaszek jak naparstek", „O mandolinie i gitarze" 12.20 Muzyka popularna 12.30 Dla wsi: „Uczmy się sami". 13.00 Przerwa 15.25 Informacje lokalne. 15.30 „O muzyce radzieckiej" 16.30 Skrzynka ogólna 16.40 „Daleko od Moskwy" 16.45 „Wiersze Wygodzkiego" 17.00 Koncert z Czechosłowacji. 17.45 „O zawodach budowlanych" — pogadanka 18.00 Mozaika muzyczna: 18.35 „Stare i nowe" Rudnickiego (XII) 19.00 Traktorzystki z SP. 19.15 „Manon" — opera Masseneta. 22.25 Muzyka: „Na dobranoc" 22.45 i 23.10 Muzyka lekka i taneczna 24.00 Koniec audycyj.

Czytelnicy piszą...

METODA „ZASKAKIWANIA"

— Onegdaj w restauracji hotelu „Polonia" zamówiłem butelkę wina, marki „Starwin", w cenie 1390 złotych. Wino tej marki otrzymałem. Jednak przy płaceniu rachunku okazało się, iż kelner przyniósł mi wino tej samej marki, ale (jak twierdził) w lepszym gatunku, no i oczywiście... droższe. Musiałem za nie zapłacić o tysiąc złotych więcej, bo 2.390 zł. Czy to jest w porządku? — zapytuje p. St. O.

Nie jest w porządku. Dziwimy się, iż instytucja spółdzielcza, jaką jest WSS, administrująca restauracją „Polonia" toleruje tego rodzaju metody obsługi. A jeśli nie toleruje — podajemy jej fakt powyższy do wiadomości. Rachunek znajduje się w posiadaniu redakcji.

DZIENNIK zażaleń

PISMO NIEZALEŻNE, POSTĘPOWE & ILUSTROWANE

Rok V Warszawa 10 lutego 1949 r. Nr 52 (611)

MEGAN

DEPESZA

Osobiście bardziej sobie cenię Trasę W — Z niż Linię A — B, niemniej chętnie bywam w Krakowie.

Kraków to miłe i piękne miasto. Wydawało mi się więc, że wszyscy raczej chętnie powinni jeździć do Krakowa. Z uwagi — chociażby — na t. zw. zabytki. Sądząc tak myliłem się jednak, są bowiem ludzie pozbawieni zupełnie żyłki podróżniczej, ludzie, którzy potrafią robić Bóg wie co, byle tylko uniknąć bliższego kontaktu z dworcem kolejowym.

Że są tacy — niech o tym świadczy historia poniższa:

Pan St. D. otrzymał od żony w poniedziałek depeszę ,oznaczoną LOC 909 Kraków 2 214 18 7 1220, treści następującej: „Przyjedź wtorek wieczór".

Kto inny ucieszyłby się możliwością odwiedzenia Noworolskiego i Wawelu i już we wtorek rano był w Krakowie, ale nie p. St. D.

Panu Stefanowi coś się w depeszy nie zgadzało. Możemy zaryzykować twierdzenie, że powziął on poważne wątpliwości, którym dał wyraz odwiedzając urząd pocztowo - telegraficzny w Warszawie.

— Tu jest jakaś lipa — powiedział p. Stefan. To pewno żona ma przyjechać we wtorek do Warszawy, a nie ja sam jechać do Krakowa.

— Zaraz możemy sprawdzić — powiedziały panienki na telegrafie.

Istotnie, mogły.

W kwadrans później Kraków powtórzył depeszę: „Przyjedź wtorek".

Kto inny uderzyłby się piętami w plecy i zaraz był w Orbisie. Ale nie pan Stefan. Pan Stefan wolał jeszcze raz sprawdzić, korzystając dla odmiany z dalekopisu Polskiej Agencji Prasowej. Dyżurny redaktor krakowskiej PAP posłał gońca do p. Stefanowej. W niewiele minut później sytuacja wyjaśniła się. W depeszy dwukrotnie popełniono błąd.

Tak więc dzięki dalekopisowi poszły na marne wszystkie wysiłki telegrafu mające na celu wysłanie p. Stefana do Krakowa. Wydaje mi się jednak, że poczta nie powinna się tym przejmować. Kto inny nie sprawdzałby depeszy dwukrotnie, kto inny nie mógłby skorzystać z dalekopisu prasowego.

Tak więc nawet ta nieudana próba pozwala na ocenienie olbrzymich możliwości poczty w dziedzinie krzewienia turystyki. Jeśli każda setna depesza będzie zawierała podobny błąd — wówczas ruch turystyczny nabierze prawdziwych rumieńców. Ludzie będą się błąkali od miasta do miasta, prowadzeni przez błędne ogniki umiejętnie przekręconych depesz.

Megan

P. S. „Piękna nasza Polska cała!"

W. L. BRUDZIŃSKI

Fraszki

PO ZARZĄDZENIACH ZMIERZAJĄCYCH DO WZROSTU POGŁOWIA BYDŁA

Cóż spekulant mięsny powie?
„— A to dali nam pogłowie!"

SPORT

BOKS NA WYŻSZYM POZIOMIE

W sobotę 5 bm. Polski Związek Bokserski przeprowadza się z lokalu parterowego przy ul. Nowogrodzkiej do lokalu na 4 piętrze przy ul. Stalina 22.

Listy Przyjaciela

P. M-R-cki — Nowa Miłosna.

Sokole Oko, wódz Impasów, był to szczeniak przy mnie — takie miałem kamienne oblicze, czytając Pański list. Serce moje wyło głosem wielkim, szloch tłumiony podnosił jak skałę mój męski biust, a łza (ach! ta głupia łza) płynęła, nie pytając o pozwolenie, po mej nieruchomej twarzy.

Tak to, zaczerpnąwszy natchnienia od narciarza honoris causa Kornela Makuszyńskiego, przejąłem się Pańskim listem. Rozumiem Pana, Panie M. R-cki z Nowej Miłosny. Przytuliłbym Pana do serca i uściskał. Nazywał ją Pan „żabuchną" a ona Pana „żabcią". A teraz ma Pan podejrzenia... Słyszał Pan na własne uszy, że do Teofila mówiła „kociaku". Odtąd jest Pan pełen niepewności. „Żabuchna" i „kociak"... to niemożliwe, to sprzeczne z wszelką teorią... A jednak!

Nie umiem rozstrzygnąć Pańskich wątpliwości. W naukowym dziele Arkadego Fiedlera, małpa kocha się w papudze. Nie oznacza to żadnej analogii.

Proszę przejść nad tym do porządku dziennego i nie dręczyć się więcej. Aby nie chodził Pan do konkurencyjnej firmy (kto chce, niech wierzy), powiem:

Pański dzień szczęśliwy — dzień wypłaty.

Kamień szczęśliwy — (wszystko dla niej) cegła.

Raut.

Listy naszych czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Ile powinien wynieść rachunek w restauracji, aby gość miał prawo do stolika? Bardzo proszę o odpowiedź, bo jestem zupełnie zdezorientowany, a bardzo tego nie lubię. Zawsze mówię — nie ma jak przepisy. Wtedy przynajmniej człowiek wie, czego się trzymać. „Nie pluć na podłogę"—to nie pluć. „Nie rozmawiać z motorniczym" — to nie rozmawiać. Nie zajmować stolika za 1.700 zł. — to nie zajmować. Ale cała rzecz ,że w tej ostatniej sprawie przepisu nie ma.

Bo na przykład w Gospodzie Ludowej w Łodzi w ogóle nikt się nie interesuje wysokością rachunku. Zamawiasz dwie czarne — kelner podaje Ci z uśmiechem i w ogóle robi wrażenie, jakby się cieszył, że jesteś uczciwym człowiekiem i nie stać Cię na więcej.

A naprzykład w warszawskiej „Dziedzilii — już zupełnie inna sprawa i inne wymagania. To nie lokal dla łatków. O, nie! A jeśli masz co do tego jakieś wątpliwości, to Ci je obywatel kelner z głowy wybije na spółkę z obywatelem kierownikiem sali. Byle tysiącem ich do siebie nie przekonasz. Nerwowi są i drobnostki ich denerwują. A najbardziej drobne rachunki.

Na przykład 1.770 złotowe!

Bo tyle właśnie zapłaciłem wtedy, gdy ostatnio i po raz ostatni byłem w „Dziedzilii" i kiedy to kelner poprosił mnie o zwolnienie stolika. Potrzebny był dla lepszych gości, jak wywnioskowałem i nic nie pomogło, nawet interwencja u kierownika sali. Przeciwnie. Ten już nawet nie okrywał w bawełnę, tylko otwarcie wziął w obronę człowieka pracy, czyli kelnera. „Stolik jest poto, aby na nim zarabiać"—orzekł sentencjonalnie. Czyli, jak z tego wynikało, kelner miał prawo wyprosić kiepskiego gościa dla innego „z lepszym portfelem od mego".

A cała rzecz się działa o godzinie 21.30 i wyżej wspomniany kiepski gość (czyli ja) nie zdradzał tendencji do tłuczenia naczyń, ani innych wyskoków natury alkoholowej.

J. W. Warszawa.

Wydaje nam się, że dla uniknięcia podobnych nieporozumień w niektórych restauracjach warszawskich należy wywiesić napisy: „Tłuczenie naczyń obowiązuje".